



Rodzinne spotkanie

Przed świętami Bożego Narodzenia Konsulat Generalny RP w Łucku tradycyjnie zorganizował spotkanie opłatkowe. W tym roku po raz pierwszy odbyło się w nowopowstałym Centrum Polskim.

Wigilia, czyli święty wieczór, tak w Polsce, jak i na Ukrainie jest świętem rodzinnym, wspólną kolacją. Jednak katolicy w kilku krajach Europy, w tym Polacy, mają szczególny zwyczaj: osoby zgromadzone na tej kolacji dzielą się przy stole opłatkiem – tradycyjnym prażonym chlebem. Łamiąc się opłatkiem składają sobie nawzajem życzenia. 15 grudnia na zaproszenie Konsulatu Generalnego RP w Łucku przedstawiciele polskich organizacji Łuckiego Okręgu Konsularnego, władz lokalnych i duchowieństwa wołyńskiego zebraли się w Centrum Polskim na takie rodzinne spotkanie.

Konsul Generalny RP w Łucku Sławomir Misiak wygłosił krótkie przemówienie powitalne: «Życzę Państwu, abyśmy przy okazji świąt mieli więcej czasu dla rodziny, dla posłuchania kolęd, dla wspólnych spotkań z bliższymi i dalszymi członkami naszych rodzin. Niech te święta staną się dla nas wszystkich źródłem optymizmu na cały rok. I oczywiście, też moje serdeczne życzenia noworoczne: dużo zdrowia, szczęścia i pomysłowości». Uczestników spotkania

przywitani też przedstawiciele władz lokalnych. Jednym z głównych było życzenie pokoju dla Ukrainy i wszystkich zgromadzonych, gdyż wojna na wschodzie kraju wciąż trwa.

Jarosław Górecki, dyrektor Centrum Dialogu Kostiochnówka, przekazał Konsulowi Generalnemu RP w Łucku Sławomirowi Misiakowi w imieniu Chorągwi Łódzkiej Związku Harcerstwa Polskiego Betlejemskie Światło Pokoju. Ten ogień jest zapalany w miejscu narodzin Jezusa Chrystusa, a następnie skauci przekazują go z kraju do kraju. Przekraczając granice, światło z Betlejem jednoczy w Wigilię chrześcijan różnych wyznań.

Świąteczną oprawą dla imprezy był występ zespołu «Aniołeczki z Krzemieńca» z Towarzystwa Odrodzenia Kultury Polskiej im. Juliusza Słowackiego działającego pod kierunkiem księdza Łukasza Grochli, który również śpiewał wraz ze swoimi parafianami. Dzieci i dorośli przy akompaniamencie kilkunastu instrumentów wykonali tradycyjne i współczesne polskie kolędy. Książd kanonik

Сімейна зустріч

Традиційно перед святами Різдва Господнього Генеральне консульство РП у Луцьку провело оплаткову зустріч. Цьогоріч вона вперше відбулася у стінах новоствореного польського центру.

Святевечір або ж Вігілія і в Польщі, і в Україні – сімейне свято, спільна вечерея. Проте католики кількох європейських країн, зокрема й поляки, мають особливий звичай: присутні на цій вечері діляться за столом традиційним прісним хлібом – оплатком. Ламаючи оплаток, складають взаємні побажання. 15 грудня на таку сімейну зустріч, на запрошення Генерального консульства РП у Луцьку, в польському центрі зібралися представники польських організацій Луцького консульського округу, місцевої влади та волинського духовенства.

Генеральний консул РП у Луцьку Сławомір Місяк звернувся з коротким привітанням: «Бажаю вам, щоби з нагоди свят знайшли більше часу для сім'ї, щоби бути разом, спільно співати колядки, зустрітися з ближчими і дальніми членами наших сімей. Нехай ці свята стануть джерелом оптимізму для нас усіх на весь рік. І звісно, мої найкращі новорічні побажання: здоров'я, щастя та успіху». Привітали учасників зібран-

ня й представники місцевої влади. Одним із головних було побажання миру Україні та всім присутнім, адже бойові дії на сході країни не припиняються.

Ярослав Гурецький, директор Центру діалогу «Костюхнівка», передав Генеральному консулу РП у Луцьку Сławоміру Місяку від Лодзької хоругви Союзу польського харцерства Вифлеємське світло миру. Його запалюють у місці народження Ісуса Христа, а потім скаути передають вогонь із країни в країну. Долаючи кордони, Вифлеємський вогонь об'єднує християн різних конфесій у переддень Різдва Христового.

Подію прикрасив виступ ансамблю «Кременецькі ангелочки» з Товариства відродження польської культури імені Юліуша Сłowачького, який теж співав разом зі своїми парафіанами. Діти й дорослі, акомпануючи на доброму десятку інструментів, виконували традиційні та сучасні польські колядки. Благословив оплатки і святковий стіл отець-ка-

Луцька зустріч координаторів
Люблінського трикутника
Łuckie spotkanie koordynatorów
Trójkąta Lubelskiego



сторінка 2

Володимир-Волинський
перейменували

Zmieniono nazwę miasta
Włodzimierz Wołyński



сторінка 3

Пів року йшли
пішки до Здолбунова

Przez pół roku
szli pieszo do Zdobunowa



сторінка 6

Свято Миколая в Ковелі,
Любомлі та Здолбунові
Święty Mikołaj w Kowlu,
Lubomlu i Zdobunowie



сторінка 8

Вертеп
у дубенському костелі

Jasełka
w dubieńskim kościele



сторінка 9

Łuckie spotkanie koordynatorów Trójkąta Lubelskiego

Луцька зустріч координаторів Люблінського трикутника

Wiceministrowie spraw zagranicznych Ukrainy, Polski i Litwy podpisali w Łucku plan wspólnych przedsięwzięć państw Trójkąta Lubelskiego w ramach przeciwdziałania dezinformacji na lata 2022–2023. Omówili również sytuację bezpieczeństwa w regionie.

Konsultacje w ramach Trójkąta Lubelskiego miały miejsce 11–12 grudnia w Muzeum Sztuki na Łuckim Zamku. 11 grudnia odbyła się tu konferencja prasowa, przed rozpoczęciem której wiceministrowie dyplomacji trzech państw podpisali plan wspólnych przedsięwzięć w ramach przeciwdziałania dezinformacji oraz zapewnili o kontynuowaniu współpracy w ramach trójstronnej inicjatywy. W wydarzeniu uczestniczyli także ambasador Ukrainy w Polsce Andrzej Deszczyca oraz Ambasador Polski na Ukrainie Bartosz Cichocki.

Jako pierwszy głos zabrał zastępca ministra spraw zagranicznych Ukrainy Mykoła Toczycki. Przypomniał, że w 1429 r. podczas zjazdu monarchów europejskich na zamku w Łucku również omawiano kwestię bezpieczeństwa Europy, która, jak zaznaczył, do dziś pozostaje aktualna.

«Nie jest to pierwsze spotkanie koordynatorów Trójkąta Lubelskiego. W ciągu ostatnich tygodni rozmawiamy w różnych formatach, dyskutujemy o ważnych sprawach. Dzisiaj zatwierdziliśmy mapę drogową, opracowaną razem z koordynatorami. Tematem rozmów były m.in. zagrożenia dla naszego bezpieczeństwa ze strony Rosji oraz kryzys migracyjny na granicy Unii Europejskiej. Podpisaliśmy także dokumenty w zakresie komunikacji strategicznej. Chcę przypomnieć, że obchodzimy rocznicę 30 lat od nawiązania stosunków dyplomatycznych między naszymi państwami. Niedawno odbył się ważny szczyt, w trakcie którego Polska zapewniła Ukrainę o wsparciu jej dążeń europejskich. Cenimy pomoc naszych kolegów w zakresie obrony integralności naszych granic oraz integracji euroatlantyckiej Ukrainy. Jednocześnie dzisiaj Polska i Litwa zaproponowały otwarcie w Kijowie biura Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju» – powiedział Mykoła Toczycki.

Zapewnił, że Ukraina jest przygotowana do wyzwań związanych z bezpieczeństwem przede

wszystkim dzięki ścisłej współpracy w ramach Trójkąta Lubelskiego.

Z kolei wiceminister spraw zagranicznych Litwy Mantas Adomenas przypomniał, że stosunki dyplomatyczne między Ukrainą a Republiką Litewską zostały nawiązane 12 grudnia 1991 r. Podkreślił, że obecnie oba państwa stoją przed wieloma wyzwaniami: ataki hybrydowe ze strony Białorusi, wojskowa obecność Rosji przy granicach Ukrainy, sprowadzenie migrantów na ukraińską granicę.

«Omówiliśmy ataki hybrydowe na granicach Polski i Litwy, oraz to, jak Ukraina może przygotować się do możliwego pojawienia się migrantów, jak można powstrzymać działania Rosji przy granicy z Ukrainą, jak wzmocnić odpowiedź Ukrainy w związku z eskalacją tej sytuacji, jak zaangażować partnerów z NATO oraz UE. W tym kontekście ważne jest podpisanie planu wspólnych przedsięwzięć w zakresie przeciwdziałania dezinformacji. Mamy do czynienia z jednakowymi wyzwaniami, dlatego istotne jest wzmocnienie odporności naszych obywateli na dezinformację. Aby wesprzeć proces reform na Ukrainie, w Kijowie zostanie otwarte biuro Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju. Pozwoli to na stosowanie praktycznych narzędzi. Chcę także zaznaczyć, że Trójkąt Lubelski, w ramach którego współpracują nasze państwa, ma ważne praktyczne osiągnięcia i już sprawdził się jako narzędzie pozwalające nie tylko na wypracowanie wspólnych poglądów politycznych, ale również działań ekonomicznych» – powiedział Mantas Adomenas.

30 lat temu Polska jako pierwsza uznała niepodległość Ukrainy. «Te 30 lat było bardzo dynamiczne dla Ukrainy. Miała przed sobą dużo wyzwań, ale potrafiła zbudować demokratyczne, proeuropejskie państwo, które dąży do integracji z NATO oraz UE» – powiedział wiceminister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Marcin Przydacz.

Zastupniki ministrów zagranicznych Ukrainy, Polski i Litwy podpisały w Łucku Plan wspólnych działań z przeciwdziałania dezinformacji państwami-uczestnikami Trójkąta Lubelskiego na 2022–2023 r. Wiceministrowie omówili również sytuację bezpieczeństwa w regionie.

Konsultacje w ramach Trójkąta Lubelskiego miały miejsce 11–12 grudnia w Muzeum Sztuki na Łuckim Zamku. 11 grudnia tutaj organizowali konferencję prasową, przed rozpoczęciem której wiceministrowie dyplomacji trzech państw podpisały plan wspólnych przedsięwzięć w ramach przeciwdziałania dezinformacji oraz zapewnili o kontynuowaniu współpracy w ramach trójstronnej inicjatywy. W wydarzeniu uczestniczyli także ambasador Ukrainy w Polsce Andrzej Deszczyca oraz Ambasador Polski na Ukrainie Bartosz Cichocki.

«Omówiliśmy ataki hybrydowe na granicach Polski i Litwy, oraz to, jak Ukraina może przygotować się do możliwego pojawienia się migrantów, jak można powstrzymać działania Rosji przy granicy z Ukrainą, jak wzmocnić odpowiedź Ukrainy w związku z eskalacją tej sytuacji, jak zaangażować partnerów z NATO oraz UE. W tym kontekście ważne jest podpisanie planu wspólnych przedsięwzięć w zakresie przeciwdziałania dezinformacji. Mamy do czynienia z jednakowymi wyzwaniami, dlatego istotne jest wzmocnienie odporności naszych obywateli na dezinformację. Aby wesprzeć proces reform na Ukrainie, w Kijowie zostanie otwarte biuro Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju. Pozwoli to na stosowanie praktycznych narzędzi. Chcę także zaznaczyć, że Trójkąt Lubelski, w ramach którego współpracują nasze państwa, ma ważne praktyczne osiągnięcia i już sprawdził się jako narzędzie pozwalające nie tylko na wypracowanie wspólnych poglądów politycznych, ale również działań ekonomicznych» – powiedział Mantas Adomenas.

30 lat temu Polska jako pierwsza uznała niepodległość Ukrainy. «Te 30 lat było bardzo dynamiczne dla Ukrainy. Miała przed sobą dużo wyzwań, ale potrafiła zbudować demokratyczne, proeuropejskie państwo, które dąży do integracji z NATO oraz UE» – powiedział wiceminister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Marcin Przydacz.

Zapewnił, że Ukraina jest przygotowana do wyzwań związanych z bezpieczeństwem przede

Swoєю чергою, wiceminister zagranicznych spraw Litwy Mantas Adomenas przyгадав, що дипломатичні відносини між Україною та Литовською Республікою було налагоджено 12 грудня 1991 р. Наголосив, що нині країни стикнулися з багатьма викликами: гібридні атаки з боку Білорусі, військова присутність Росії біля кордонів України, загроза навали мігрантів в Україні.

«Ми обговорили гібридну атаку на кордонах Польщі та Литви, те, як підготуватися Україні до ймовірної навали мігрантів, як можна стримувати дії Росії біля кордонів України, як посилити відповідь України у зв'язку з ескалацією цієї ситуації, як можна залучити партнерів із НАТО та ЄС. У цьому контексті важливим є підписання плану спільних дій із протидії дезінформації. Ми маємо справу зі спільними викликами, тому важливо посилити опірність громадян на дезінформацію. Аби підтримати процес реформ в Україні, в Києві буде відкрито офіс Організації економічного співробітництва та розвитку. Це дасть можливість залучити практичні інструменти. Насамкінець хочу зазначити, що Люблінський трикутник, у форматі якого співпрацюють наші країни, має важливі практичні досягнення і показав себе як інструмент, де можна поділяти не тільки політичні, а й економічні погляди», – сказав Mantas Adomenas.

Саме Польща першою визнала незалежність України 30 років тому. «Ці 30 років були напруженими динамічними для України. Вона зіткнулася з багатьма викликами, але зуміла збудувати демократичну, проєвропейську державу, яка прагне вступу до НАТО та ЄС», – сказав заступник міністра закордонних справ Республіки Польща Марцін Пшидач.

«Польща підтримує рішення України. Ми знаємо, хто цим незадоволений. Нині гібридні операції спрямовані проти України та Польщі,



«Polska wspiera Ukrainę. Wiemy, kto jest z tego niezadowolony. Obecnie hybrydowe operacje są skierowane przeciwko Ukrainie i Polsce. Jest to m.in. kryzys migracyjny spowodowany przez reżim Aleksandra Łukaszenki oraz wzmocnienie wojskowej obecności Federacji Rosyjskiej przy granicach z Ukrainą. Dlatego ważne jest, aby łączyć wysiłki i tworzyć strategiczne więzi. Nasze państwa mają wspólną historię. Współpracujemy na rzecz pokoju i tolerancji. W ciągu wielu lat wzmocniliśmy się w kontekście Europy Wschodniej. I to dzięki naszej historii możemy docenić współdziałanie w ramach Trójkąta Lubelskiego. Dzisiaj mieliśmy możliwość omówić dalsze plany oraz przygotowanie kolejnych przedsięwzięć. Chcę również podziękować za współpracę w kontekście ataków hybrydowych, z którymi mamy dzisiaj do czynienia, wyrazić swoją solidarność z litewskimi kolegami, którzy stoją dziś w obliczu podobnych zagrożeń oraz solidarność z ukraińskimi kolegami, którzy stykają się z zagrożeniami ze strony Rosji. Dzisiaj podpisaliśmy wspólny plan przedsięwzięć w zakresie przeciwdziałania dezinformacji. Jestem przekonany, że ta współpraca stworzy dla nas możliwości oraz podstawy do działań i odpowiedzi na zagrożenia».

Marcin Przydacz przedstawił także sytuację na polsko-białoruskiej granicy. Polska powstrzymuje migrantów, mimo to do dziś tysiące obywateli państw Bliskiego Wschodu usiłuje nielegalnie trafić na teren Polski przez białoruską granicę. Jak zaznaczył wiceminister, Białoruś zachęca migrantów, aby przekraczać granicę nielegalnie. Dodał, że dla powrotu migrantów do państw, z których przybyli, ważne jest wprowadzenie sankcji.

«Jeśli chodzi o ryzyko na granicy Ukrainy, to ono istnieje. Trwają operacje hybrydowe, ale partnerzy z Unii Europejskiej oraz NATO są gotowi do

udzielenia wsparcia Ukrainie. Ataki hybrydowe ze strony reżimu Łukaszenki włączają zielone światło dla Kremla. Dlatego Ukraina musi przygotować się do obrony swoich granic. Sytuacja jest dynamiczna, w związku z tym ważne jest współdziałanie» – podkreślił wice-szef polskiego MSZ.

Podpisany przez Mykołę Toczyckiego, Marcina Przydacza i Mantasa Adomenasa plan wspólnych przedsięwzięć w ramach przeciwdziałania dezinformacji przez państwa Trójkąta Lubelskiego na lata 2022–2023 przewiduje sporządzanie regularnych raportów o wyzwaniach i zagrożeniach w sferze informacji, opracowanie mechanizmu wspólnego reagowania ma rosyjskie kampanie destabilizacyjne, wymianę doświadczeń oraz wzmocnienie instytucjonalne w zakresie przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym.

«Planowana jest także współpraca z mediami. W ministerstwach spraw zagranicznych działają odpowiednie departamenty, które będą współdziałać nie tylko z prasą, ale również ze społeczeństwem obywatelskim» – podkreślił zastępca ministra spraw zagranicznych Ukrainy Mykoła Toczycki.

«Mam doświadczenia w związku z sytuacją, która powstała na granicy z Białorusią, i wiem, co jest stawką w tej grze. Łukaszenka i Putin na wszelkie sposoby przeszkadzają działalności niezależnych mediów, nie zapraszają zagranicznych mediów do relacjonowania wydarzeń. Należy pokazać, jaka jest rzeczywistość, do czego prowadzą operacje hybrydowe, udostępnić informacje zgodne z prawdą. Dlatego obecnie niezależne media stoją w obliczu ogromnej odpowiedzialności. Mają pokazywać różnice między prawdziwymi informacjami i dezinformacją» – dodał wiceminister spraw zagranicznych RP Marcin Przydacz.

Tekst i zdjęcie: Olga SZERSZEŃ

як-от міграційна криза, спровокована діями режиму Олександра Лукашенка, і наростання військової присутності Російської Федерації біля кордонів України. Тому важливо залишатися об'єднаними та підтримувати спільні стратегічні зв'язки. Наші країни мають спільну історію. Ми співпрацюємо заради миру та толерантності. Протягом багатьох років ми міцно закріпилися в контексті Східної Європи. І саме завдяки спільній історії можемо оцінити взаємодію в рамках Люблінського трикутника. Сьогодні ми мали змогу обговорити, як на постійній основі здійснювати подальшу комунікацію та організувати спільні заходи. Також хочу подякувати колегам за співпрацю в контексті гібридних атак, які зараз тривають, висловити солідарність з литовськими колегами, які відчувають ті самі загрози, що й ми, та солідарність з українськими колегами, які знають загрози із боку Росії. Сьогодні ми підписали спільний план дій із протидії дезінформації. Переконали, що ця співпраця дасть нам можливості та базу для згуртованих дій і відповідей на загрози».

Він розповів теж про ситуацію на польсько-білоруському кордоні. Польща затримує навалу мігрантів, але досі тисячі громадян країн Близького Сходу намагаються потрапити на територію Польщі з боку білоруського кордону нелегальним шляхом. За словами Марціна Пшидача, Білорусь заховає мігрантів здійснювати перетин кордону нелегальним шляхом. Додав, що для повернення мігрантів у країни їхнього походження важливим є впровадження санкцій.

«Щодо ризику на кордоні для України, то він є. Тривають гібридні операції, але партнери з Європейського Союзу та НАТО готові надати Україні свою підтримку. Гібридні атаки з боку

режиму Лукашенка є зеленим світлом для Кремля. Тому Україна має бути готовою стати на захист своїх кордонів. Ситуація динамічна, тому потрібно залишатися згуртованими та співпрацювати», – звернувши увагу заступник глави МЗС Польщі.

Підписаний Миколою Точицьким, Марціном Пшидачем та Мантасом Адоменасом План спільних дій із протидії дезінформації країнами-учасницями Люблінського трикутника на 2022–2023 рр. передбачає підготовку регулярних спільних доповідей про виклики та загрози в інформаційній сфері, розробку механізму спільного реагування на російські дестабілізаційні кампанії, обмін досвідом і посилення інституційних спроможностей із протидії гібридним загрозам.

«Передбачена також співпраця зі ЗМІ. При кожному міністерстві закордонних справ працюють відповідні департаменти, які взаємодіють не лише з медіа, а й із громадянським суспільством», – наголосив заступник міністра закордонних справ України Микола Точицький.

«Я маю досвід у зв'язку з ситуацією, яка нині відбувається з Білоруссю, і знаю, що поставлено на кону. Лукашенко та Путін усіляко перешкоджають діяльності незалежних ЗМІ, не запрошують міжнародні медіа для висвітлення подій. Необхідно показати реальність, те, до чого призводять гібридні операції, поширювати правдиву інформацію. Тому зараз перед незалежними медіа стоїть велика відповідальність. Вони мають показувати межу між істинною інформацією та дезінформацією», – додав заступник державного секретаря МЗС Республіки Польща Марцін Пшидач.

Tekst i foto: Ольга ШЕРШЕНЬ

Інформація воłyńska Волинська інформація

Polscy harcerze przekazali wołyńskim plastunom Betlejemskie Światło Pokoju. Spotkanie odbyło się na przejściu granicznym Uściąg-Zosin.

.....

Polskie harcerze передали волинським пластунам Вифлеємський вогонь миру. Зустріч відбулася на міжнародному пункті пропуску «Устиг-Зосин».

W Łucku rozpoczęło się testowanie aplikacji mobilnej «SmartLutsk» do płacenia za parkowanie.

.....

У Луцьку в тестовому режимі запустили мобільний додаток «SmartLutsk» для оплати паркування.

Wołyńskim rodzinnym domom dziecka przekazano skonfiskowane przez celników rzeczy: ubrania, sprzęt sportowy oraz artykuły gospodarstwa domowego i papiernicze.

.....

Волинським дитячим будинкам сімейного типу передали конфісковане митниками майно: одяг, канцтовари, спортивний інвентар, побутову техніку.

Łuck podpisał umowę z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym. W ramach projektu «Transport komunikacji miejskiej na Ukrainie» miasto otrzyma 155 tys. euro na budowę nowej linii trolejbusowej o długości 2 km.

.....

Lućk podpisał z Europejskim inwestycyjnym bankiem grantową umowę. W ramach projektu «Miejski transport Ukrainie» miasto otrzymuje 155 tys. euro na budowę нової тролейбусної лінії протяжністю понад 2 км.

Maciej i Anna Radziwiłowie zaangażują się w restaurację zamku w Olyce. Chcą wesprzeć ukraińskich fachowców, organizując wymianę doświadczeń w zakresie renowacji muzeów i zamków na przykładzie zabytków w Polsce.

.....

Maćей та Анна Радзивіли долучаться до реставрації маєтку в Олиці. Вони хочуть допомогти українським фахівцям в організації обміну досвідом із реставрації музеїв і замків на прикладі пам'яток Польщі.

Od stycznia do października 2021 r. łuckie przedsiębiorstwa sprzedały swoją produkcję na łączną kwotę 11 mld hrywien.

.....

Za czerwiec-julien 2021 r. lućki przedsiębiorstwa realizowały przemysłową produkcję na 11 mld грн.

BM

Miastu Włodzimierz Wołyński przywrócono dawną nazwę

Місту на Волині повернули історичну назву

15 grudnia Rada Najwyższa Ukrainy zagłosowała za zmianą nazwy miasta Wołodymyr Wołyńskij (pol. Włodzimierz Wołyński) na Wołodymyr. Przywrócenie dawnej nazwy poparło 348 deputowanych.

Верховна Рада України 15 грудня перейменувала Володимир-Волинський у Волинській області на Володимир. За повернення місту історичної назви проголосували 348 народних депутатів.

Kwestia zmiany nazwy miasta była podejmowana już od dawna, sprawa jednak ruszyła z miejsca dopiero w tym roku. Najpierw 10 września we Włodzimierzu Wołyńskim zorganizowano konsultacje społeczne, podczas których większość mieszkańców poparła zmianę nazwy.

Wkrótce projekt decyzji o zmianie nazwy miasta rozpatrzyły Rada Miejska we Włodzimierzu Wołyńskim oraz Wołyńska Rada Obwodowa. 1 października podczas sesji Rady Miejskiej radni poparli projekt decyzji o zmianie nazwy, natomiast 20 października deputowani Wołyńskiej Rady Obwodowej zagłosowali za złożeniem odpowiedniego wniosku do Rady Najwyższej.

1 grudnia Komitet Rady Najwyższej ds. Organizacji Władzy Państwowej, Samorządów, Rozwoju Regionalnego i Urbanistyki zalecił zmienić nazwę na Wołodymyr. Ostateczna decyzja została podjęta 15 grudnia.

Włodzimierz to jedno z najstarszych miast na Ukrainie. Pierwsza wzmianka pisemna o nim pochodzi z 988 r. Pod zaborem rosyjskim miasto nazywało się Władimir, a od 1911 r. – Władimir Wołyńskij. Za czasów II Rzeczypospolitej miasto



nazywało się Włodzimierz. Poprzednią nazwę Wołodymyr Wołyńskij otrzymał w 1944 r. zgodnie z rozporządzeniem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

MW

Pro необхідність перейменувати місто говорили вже давно, однак справа зрушила з місця лише цього року. Спершу, 10 вересня, у Володимирі-Волинському провели громадську слухання, у ході яких більшість містян підтримала перейменування свого населеного пункту.

Zgodom projekt рішення pro перейменування Володимира-Волинського розглядали міська та обласна ради. Зокрема, 1 жовтня під час засідання сесії міської ради обранці громади підтримали проект рішення про перейменування, а 20 жовтня депутати Волинської обласної ради проголосували за подання до Верховної Ради щодо перейменування міста.

1 грудня члени комітету Верховної Ради з питань організації державної влади, місцевого самоврядування, регіонального розвитку та містобудування рекомендували перейменувати місто на Володимир. Остаточне рішення парламентарі прийняли 15 грудня.

Володимир – одне з найдавніших міст в Україні. Перша згадка про нього датується 988 р. Після приєднання до Російської імперії у 1795 р. місто називалося Владимир, а з 1911 р. – Володимир-Волинський. За часів Другої Речі Посполитої місто називалося Влодзімеж (пол. Włodzimierz). Попередню назву Володимир-Волинський отримав 1944 р. відповідно до указу Президії ВР СРСР.

Ministrant księdza Serafina Kaszuby

Włodzimierz Miller z Równego pochodzi z polskiej rodziny, która w okresie międzywojennym mieszkała po obu stronach granicy polsko-radzieckiej. Urodził się w Kazachstanie, dokąd w latach 30. XX w. deportowano jego matkę i dziadka. Po powrocie rodziny na Ukrainę pan Włodzimierz usługiwał księdzu Serafinowi Kaszubie podczas nabożeństw w Równem i okolicznych miejscowościach.

Żytomierscy Polacy

«Moi dziadkowie ze strony matki i ojca pochodzą z rodzin żytomierskich Polaków, ale dokładniej mogę opowiedzieć tylko o linii matki. Dziadek nazywał się Adolf Miller, s. Adolfa, a babcia – Maria Garlińska, c. Konstantego. Po ślubie mieszkali w Horodnicy (dziś osada typu miejskiego w rejonie nowogrodzkim obwodu żytomierskiego – aut.). W okresie międzywojennym w pobliżu znajdował się posterunek na granicy polsko-radzieckiej. Mój dziadek pracował jako leśniczy, a babcia prowadziła gospodarstwo domowe.

W 1918 r. urodziła się moja mama Adolfina. Była jedynaczką, choć później udało się jej odnaleźć pod Lwowem starsze dzieci dziadka z poprzednich związków. Małżeństwo moich dziadków się nie ułożyło, dlatego babcia Maria Garlińska w okresie międzywojennym przeniosła się do Korca (dziś miasto w rejonie rówieńskim obwodu rówieńskiego – aut.), który wówczas znajdował się na terenie Polski, w województwie wołyńskim. Tutaj wyszła za mąż za miejscowego felczera Kajetana Bagińskiego. Z kolei dziadek Adolf został z córką Adolfiną w Horodnicy» – opowiada Włodzimierz Miller.

Wieźli ich w wagonach-ociupkach

«W 1936 r. wszystkich Polaków i Niemców z pasa pogranicznego wysiedlano do Kazachstanu, mój dziadek i matka trafili na te listy (w kwietniu 1936 r. zgodnie z uchwałą Rady Ministrów Ludowych ZSRR około 15 tys. polskich i niemieckich rodzin z graniczących z Polską terenów radzieckiej Ukrainy zostało deportowanych na północ Kazachstanu – aut.). Załatwiając formalności zmienili w dokumentach rok urodzenia matki z 1918 na 1922. Chodziło o to, że osoby poniżej 16 roku życia nie podlegały wysiedleniu. Mojej mamy jednak nie było z kim zostawić, ponieważ babcia Maria mieszkała już w Korcu na terenie Polski. W związku z tym mama została wysiedlona razem z ojcem na północ Kazachstanu, do wsi Donieckoje (dziś rejon Tajynsza w obwodzie północnokazachstańskim w Kazachstanie – aut.). Wieźli ich wagonach-ociupkach

i wysadzili pośród stepu 30 km od miejsca zesłania. We wsi Donieckoje dziadek i mama robili budowlane bloki ze słomy, gliny i kiziatu (wyszony nawóz – red.), z których stopniowo wybudowali dom.

W Kazachstanie dziadek Adolf ożenił się z deportowaną Polką Ewą, która miała już dzieci z poprzedniego małżeństwa. Moja mama opiekowała się jej dziećmi i domem. Jeszcze przed II wojną światową dziadek został aresztowany. Jak to często w tamtych latach bywało, nikt już go więcej nie zobaczył. Jego dalszy los nie jest nam znany. Mama została z macochą Ewą i jej dziećmi. Przez pewien czas pracowała jako nauczycielka w szkole podstawowej, a później w kołchozie» – mówi pan Włodzimierz.

«Ojciec nazywał się Stanisław Kur, s. Jakuba. Również pochodził z rodziny deportowanych żytomierskich Polaków. Kiedy był niemowlęciem, jego babcia, która cierpiała na «czarną chorobę» (prawdopodobnie padaczka – aut.), podczas kolejnego ataku upuściła go, przez co ojciec uszkodził kręgosłup. Wyrósł na zdrowego chłopca, ale miał garb i był niskiego wzrostu» – tłumaczy Włodzimierz Miller.

«Urodziłem się w 1947 r. we wsi Donieckoje w Kazachstanie. Pożycie matki i ojca się nie ułożyło i ona odmówiła wyjścia za mąż. Z kolei tata ożenił się z macochą Ewą. W 1948 r. moja mama otrzymała pozwolenie na powrót do Żytomierzczyzny i przeprowadziła się ze mną do Horodnicy. Najpierw pracowała w miejscowej fabryce porcelany, a później przeniosła się do babci Marii do Korca» – dodaje pan Włodzimierz.

W domu mówiło się po polsku

«Jak się ułożyło życie pana babci Marii Garlińskiej po przeprowadzce do Korca?» – pytam. «Prowadziła gospodarstwo, a jej mąż Kajetan Bagiński leczył ludzi. Babcia opowiadała, że w czasie II wojny światowej przyniesiono do niego niemowlę z dwunastoma ranami kłutymi, które ucierpiało w ataku ukraińskich nacjonalistów. W tych latach palono polskie wsie. Trwały walki. Pamiętam nawet, że po wojnie ze studni przy kościele w Korcu nie czerpano wody, bo

Міністрант ксьондза Серафима Кашуби

Володимир Міллер із Рівного походить із польської родини, що в міжвоєнний період проживала з обох боків польсько-радянського кордону. Він народився в Казахстані, куди в 30-х рр. вислали його маму й дідуся. Після повернення сім'ї в Україну прислужував ксьондзу Серафиму Кашубі під час богослужінь у Рівному та навколишніх населених пунктах.

Житомирські поляки

«Мой дідусь і бабуся по материнській і батьківській лінійках походять із родин житомирських поляків, проте детально можу розповісти лише про мамину лінію. Мого дідуся звали Адольф Адольфович Міллер, а бабуся – Марія Костянтинівна Гарлінська. Одружившись, вони проживали в Городниці (сьогодні селище міського типу в Новоград-Волинському районі Житомирської області, – авт.). У міжвоєнний період поряд містилася прикордонна застава і проходив польсько-радянський кордон. Дідусь працював лісником, а бабуся наглядала за господарством.

У 1918 р. народилася моя мама Адольфіна. Вона була єдиною дитиною в сім'ї, хоча пізніше їй вдалося відшукати під Львовом старших дітей дідуся від попередніх шлюбів. У дідуся й бабусі не склалося подружнє життя, тому бабуся Марія Гарлінська в міжвоєнний період переїхала жити до Корця (сьогодні місто в Рівненському районі Рівненської області, – авт.), розташованому тоді на території Польщі, у Волинському воєводстві. Тут вона одружилася з місцевим фельдшером Каєтаном Багінським. Натомість дідусь Адольф лишився з дочкою Адольфіною проживати в Городниці», – розповідає Володимир Міллер.

Везли у вагонах-теплушках

«У 1936 р. усіх поляків і німців виселяли із прикордонної території до Казахстану і дідусь із моєю мамою потрапили в ці списки (у квітні 1936 р., згідно з Постановою Ради Народних Міністрів СРСР, із прикордонних із Польщею територій Радянської України депортували на північ Казахстану близько 15 тис. польських і німецьких родин, – авт.). Коли вони оформляли документи, то змінили рік народження мами з 1918 на 1922 р. Справа в тому, що особи до 16 років не підлягали депортації. Проте маму не було на кого лишити, оскільки бабуся Марія вже проживала в Корці на території Польщі. Зважаючи на це, мою маму депортували разом із дідусям, її батьком, на північ Казахстану, в село Донецьке (сьогодні

Тайиншинський район Північноказахстанської області Казахстану, – авт.). Їх везли у вагонах-теплушках і висадили серед stepu за 30 км від місця заслання. В Донецькому дідусь і мама із соломи, землі та кізків робили будівельні блоки, з яких поступово звели собі хату.

У Казахстані дідусь Адольф одружився із депортованою полькою Евою, що вже мала своїх дітей від попереднього шлюбу. Моя мама дбала за її дітьми і господарювала по дому. Ще до початку Другої світової війни дідусь арештували в Казахстані, як часто бувало в ті роки, і більше його ніхто не бачив. Його подальша доля нам не відома. Після цього мама лишилася жити з мачухою Евою та її дітьми. Певний час вона працювала вчителькою початкових класів, а згодом – у колгоспі», – каже пан Володимир.

«Мого батька звали Станіслав Якович Кур. Він також походив із родини депортованих житомирських поляків. Коли він був немовлям, його бабуся, що страждала на чорну хворобу (вірогідно, епілепсія, – авт.) під час чергового приступу впустила його, через що він пошкодив хребет. Батько виріс здоровим хлопчиком, але мав горб і був невисокого росту», – ділиться Володимир Міллер.

«Я народився в 1947 р. в селі Донецьке в Казахстані. В мамі не склалися відносини з батьком і вона відмовилася виходити за нього заміж. Натомість він одружився з її мачухою Евою. В 1948 р. мама отримала дозвіл повернутися на Житомирщину й перебралася зі мною до Городниці. Спочатку вона працювала на місцевому порцеляновому заводі, а згодом ми переїхали до бабусі Марії в Корець», – додає пан Володимир.

Удома говорили польською

«Як склалося життя вашої бабусі Марії Гавлінської після переїзду до Корця?» – запитую. «Вона господарювала, а її чоловік Каєтан Багінський лікував людей. Бабуся розповідала, що в роки Другої світової війни до нього принесли немовля із дванадцятьма



1



2



3



4

wcześniej wrzucano do niej zabitych. Polacy uciekali ze wsi przed prześladowaniami. Nawet ja pamiętam pewną wrogość, jak mówiono na nas «lacy» i jakie nieprzyjazne było do nas nastawienie. Babci Marii udało się przeżyć ten trudny czas, ponieważ jej mąż Kajetan Bagiński był szanowanym człowiekiem: leczył ludzi różnych narodowości, znał wiele leczniczych ziół i był znachorem. Dzięki temu ominęły ich masakry. W dodatku Korzec był centrum rejonu i ukraińskim partyzantom trudno było do niego się dostać. Na wsiaach sytuacja była inna» – wspomina Włodzimierz Miller.

«W 1949 r. Kajetan Bagiński zmarł. Babcia Maria nigdzie nie pracowała, ale naprawiała na zamówienie ubrania i leczyła ludzi. Była lekarzem ludowym, przyjmowała ludzi z okolicznych wsi. Po przeprowadzce do Korca mama pracowała jako księgowa w szkole, a następnie w radzie rejonowej» – opowiada pan Włodzimierz.

Dzieli się z nami także swoimi wspomnieniami z powojennego życia w Korcu: «Pamiętam, jak chodziłem do przedszkola, a w 1954 r. poszedłem do pierwszej klasy. W szkole rozmawialiśmy po ukraińsku, w domu – po polsku. Nie miałem odwagi, by przy babci rozmawiać inaczej, niż po polsku (*uśmiecha się* – aut.). Można było dostać lanie. W tym czasie wielu Polaków wyjeżdżało do Polski, ale my zostaliśmy. Większość naszych krewnych była stąd, dlatego nie odważyliśmy się opuścić Korca, chociaż mama wspominała, że ktoś z rodziny mieszkał w Warszawie».

«Od dziecka razem z babcią i mamą pomagaliśmy kościołowi w Korcu w każdy możliwy sposób, sprzątaaliśmy, byliśmy aktywnymi parafianami. Od 1954 r. byłem ministrantem. Do nas często przyjeżdżał ksiądz Serafin Kaszuba, usługiwałem mu podczas mszy. Prowadził także nabożeństwa w Dubnie, Równem, Zdobunowie, Sarnach i innych miejscowościach. Kiedy ksiądz przyjeżdżał do Równego, babcia gotowała mu, poza tym dobrze szyła i była świetną gospodynią. Ojciec Kaszuba zaprosił ją, by przeprowadziła się do Równego i pomagała mu w pracach domowych. W 1961 r., kiedy chodziłem do siódmej klasy, razem z babcią Marią przeprowadziliśmy się do Równego. Wynajęta dla nas mieszkanie, mieszkaliśmy tu przez rok. Uczyłem się w Szkole nr 10 w Równem, a także usługiwałem ks. Serafinowi Kaszubie w Równem i okolicach. W święta czy niedziele wyjeżdżaliśmy do innych miejscowości i odprawialiśmy nabożeństwa przy zasuniętych zasłonach. Zbierało się na nich 15–20 osób, czasem więcej. Serafin Kaszuba był prześladowany przez organy bezpieczeństwa i w 1962 r. został zmuszony do opuszczenia Równego. Był niezwykłym człowiekiem. Nigdy więcej nie spotkałem takiego księdza. W 1962 r. wróciliśmy z babcią do Korca. Zmarła w 1965 r.» – wspomina Włodzimierz Miller.

W 1965 r. mój rozmówca ukończył szkołę i wstąpił na Wydział Mechaniczny Ukraińskiego Instytutu Inżynierów Gospodarki Wodnej, w 1970 r. zdobył wykształcenie wyższe inżyniera-

mechanika: «Wówczas już się ożeniłem z Haliną Doroszczuk, c. Antona. Urodziły się nam dwie córki: Irena i Alina. Dobrze uczyłem się w Instytucie i zostałem skierowany do pracy w katedrze. Jednak później okazało się, że nie ma tam wolnego miejsca, więc poszedłem do pracy w biurze projektowym, które działało przy Instytucie. Następnie przez rok pracowałem w zakładzie chemicznym, którego siedziba znajdowała się w Kałuszu w obwodzie iwanofrankiowskim. Później – PMK-5 (*zmotoryzowana mobilna kolumna*, – przyp. tłum.) w Hoszczy, gdzie zajmowałem się montażem wyposażenia i mechanizacją. Następnie awansowałem na kierownika działu planowania i produkcji. W latach 1973–1979 pracowałem w obwodowym wydziale budownictwa w kołchozach».

Daleki Wschód i powrót na Ukrainę

«W 1979 r. rozwiodłem się z żoną i postanowiłem wyjechać do pracy na Daleki Wschód. Znalazłem się w osadzie Snieżnogorskiej w rejonie ziejskim obwodu amurskiego w Rosji (*osada położona na terenie tzw. Zielonego Klina – regionu, gdzie jeszcze od początku XX w. zaczęli osiedlać się Ukraińcy* – aut.). Początkowo pracowałem jako cieśla, później jako główny inżynier i kierownik wydziału. Tutaj ożeniłem się po raz drugi. Na Dalekim Wschodzie pracowałem przez 25 lat, na Ukrainę wróciłem dopiero w 2004 r. Najpierw pojechałem na urlop do mamy, ale dzieci nalegały, więc zostałem».

W 2000 r. mama przeniosła się do Domu Miłosierdzia w Horodnicy, który działał przy miejscowym kościele Świętego Antoniego. Mieszkała tu aż do śmierci w 2008 r.» – opowiada Włodzimierz Miller, który obecnie mieszka w Równem z rodziną córki. On, jego dzieci i wnuki, których ma ośmioro, są aktywnymi członkami Towarzystwa Kultury Polskiej na Równiejszczyźnie im. Władysława Reymonta w Równem oraz parafianami miejscowego Kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

Projekt «Rodzinne historie Polaków z obwodu wołyńskiego i tarnopolskiego» jest wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021. Projekt «Polska Platforma Medialna Wschód» jest realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Serhij HŁADYSZUK

Na zdjęciach z rodzinnego archiwum Włodzimierza Millera: 1. Maria Garlińska, 1957 r., Korzec. 2. Polska społeczność w Korcu, 1957 r. Adolfina Miller trzecia od lewej strony. 3. Pogrzeb Marii Garlińskiej, 1965 r., Korzec. 4. Włodzimierz Miller, listopad 2021 r.

nożowymi poranieniami, co postradało od napadów ukraińskich nacjonalistów. U той час спалювали польські села. Тривали бої. Навіть я пригадую, що після війни в колодязі, розташованому поблизу костелу в Корці, не брали воду, оскільки раніше його закидали убитими людьми. Поляки втікали із сіл через гоніння. Навіть я пам'ятаю певну неприязнь на вулицях, як на нас казали «ляхи» і недолюбливали. Бабусі Марії вдалося вижити в той непростий час, оскільки про її чоловіка Каєтана Багінського добре відгукувалися. Він лікував людей різних національностей, знав багато корисних трав і був знахарем. Завдяки цьому їх минули розправи. До того ж Корець був районним центром і українським партизанам сюди було складно потрапити. Інша ситуація була в селах», – згадує Володимир Міллер.

«У 1949 р. Каєтан Багінський помер. Бабуся Марія ніде не працювала, але шила на замовлення одяг, а також лікувала людей. Вона була народним лікарем і до неї приїжджали на огляд із навколишніх сіл. Мама після переїзду до Корця працювала бухгалтером у школі, а потім – у районній раді», – розповідає він.

Ділиться також спогадами про повоєнне життя в Корці: «Пам'ятаю, як ходив у дитячий садок, а в 1954 р. пішов у перший клас. У школі ми спілкувалися українською, а вдома – польською. Я не наважувався при бабусі говорити не польською (*уśmieхається*, – авт.). Можна було отримати прочуханку. У той час багато поляків виїжджали до Польщі, але ми лишилися. Більшість наших родичів була звідси, ось ми й не наважилися покинути Корець, хоча мама згадувала, що хтось із рідні жив у Варшаві».

«Із самого дитинства ми з бабусею і мамою всіляко допомагали костелу в Корці, прибирали, були активними парafіанами. Із 1954 р. я вже був ministrantом. До нас часто приїжджав ксьондз Серафим Кашуба і я йому прислужував. Він також проводив служби в Дубні, Рівному, Здобунові, Сарнах та інших населених пунктах. Коли ксьондз приїжджав до Рівного, моя бабуся готувала йому їсти, окрім цього, вона гарно шила і була доброю господинею. Отець Кашуба запросив її переїхати до Рівного й допомагати йому в домашніх справах. Коли я був у сьомому класі, в 1961 р., ми з бабусею Марією перебралися до Рівного. Вона винайняла для нас квартиру і ми впродовж року тут мешкали. Я відвідував школу № 10 у Рівному, а також прислужував отцю Серафимові Кашубі в Рівному та околицях. У свята чи неділі ми виїжджали в інші міста та проводили служби пізно ввечері при закритих фіранках. На них збиралися по 15–20 осіб, іноді й більше. Органи безпеки слідували за Серафимом Кашубою і в 1962 р. він був змушений покинути Рівне. Це була надзвичайна людина. Таких ксьондзів я більше не зустрів. У 1962 р. ми з бабусею повернулися до Корця. У 1965 р. вона померла», – згадує Володимир Міллер.

У 1965 р. він закінчив школу і вступив до Українського інституту інженерів водного господарства на механічний факультет, у 1970 р. здобув вищу освіту за спеціальністю «Інженер-механік»: «У цей час я вже одружився з Галиною Антонівною Дорошук. У нас народилося двоє дочок: Ірина та Аліна. Я добре навчався в інституті й мене направили на кафедру. Проте згодом виявилось, що вільного місця там уже немає, тому я почав працювати в проектно-конструкторському бюро, що діяло при інституті. Після цього впродовж року працював на хімікомбінаті, головне управління якого містилося в Калуші Івано-Франківської області. Згодом – на Гошанській ПМК-5, де займався монтажем обладнання та механізацією. Потім мене підвищили до керівника планово-виробничого відділу. Впродовж 1973–1979 рр. працював в обласному управлінні будівництва в колгоспах».

Далекий Схід і повернення в Україну

«У 1979 р. я розлучився із дружиною і вирішив поїхати працювати на Далекий Схід. Опинився в селищі Сніжногірське, що в Зейському районі Амурської області Російської Федерації (*селище розташоване на території так званого Зеленого Клина – регіону, який ще на початку XX ст. почали заселяти українці*, – авт.). Спочатку я працював теслею, згодом був головним інженером і керівником відділу. Тут вдруге одружився. На Далекому Сході я працював 25 років і повернувся до України лише у 2004 р. Спочатку приїхав у відпустку провідати маму, але діти наполягли і я лишився».

Мама у 2000 р. переїхала в будинок милосердя в Городниці, що діяв при місцевому костелі Святого Antonія. Тут вона мешкала до самої смерті у 2008 р.» – розповідає Володимир Міллер, який сьогодні живе в Рівному в родині доньки. Він, його діти та внуки, яких у нього восьмеро, – активні члени Товариства польської культури імені Владислава Реймонта в Рівному та прихожани місцевого костелу Святих Апостолів Петра і Павла.

Проект «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської і Тернопільської областей» підтримує Канцелярія голови Ради міністрів РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2021». Проект «Польська медіальна платформа Схід» реалізує фонд «Свобода і демократія». Публікація відображає лише погляди автора і не представляє офіційну позицію Канцелярії голови Ради міністрів РП.

Сергій ГЛАДИШУК

На фото з родинного архіву Володимира Міллера: 1. Марія Гарліńska, 1957 р., Корzec. 2. Польська громада Корця, 1957 р. Адольфіна Міллер третя зліва. 3. Похорон Марії Гарліńskiej, 1965 р., Корzec. 4. Володимир Міллер, листопад 2021 р.

Długa droga do Zdołbunowa

Mieszkająca w Zdołbunowie Jelyzaweta Wojtanowska urodziła się na Chełmszczyźnie w przededniu II wojny światowej. Była świadkiem tragedii wsi Wierzchowiny. Podzieliła się z nami także wspomnieniami z międzywojennego życia w Chełmie, deportacji i długiej drogi do Zdołbunowa.

«Żyliśmy w dostatku»

«Moi dziadkowie ze strony ojca pochodzą z Mroczkowa (dziś wieś w gminie Bliżyn, powiat skarżyski, województwo świętokrzyskie – aut.). Dziadek nazywał się Ludwik Wolski, a babcia miała na imię Ewa. Była to polska katolicka rodzina zajmująca się rolnictwem. W 1904 r. w tej samej wsi urodził się mój ojciec Józef Wolski. Był mistrzem w wykonywaniu klepek do beczek. Na początku lat 20. XX w. ojciec wraz z innymi młodymi chłopakami pojechał do pracy przy wyrębie lasu w województwie lubelskim, gdzie poznał moją mamę.

Dziadkowie ze strony matki pochodzili ze wsi Wierzchowiny (dziś wieś w gminie Żółkiewka, powiat krasnostawski, województwo lubelskie – aut.). Dziadek nazywał się Łuka Kozioł, a babcia – Eudokia. Również prowadzili gospodarstwo, mieli pięcioro dzieci. Moja matka Leokadia urodziła się w 1908 r. Pomagała rodzicom w pracach domowych i chodziła do polskiej szkoły» – mówi Jelyzaweta Wojtanowska.

«W 1925 r. moi rodzice, Józef i Leokadia, pobrali się. Wzięli ślub w kościele w Żdzannem (dziś wieś w gminie Siennica Różana, powiat krasnostawski, województwo lubelskie – aut.). Najpierw mieszkali w Wierzchowinach i prowadzili gospodarstwo obok dziadka i babci. Na początku lat 30. XX w. ojciec zaczął pracować na kolei w Chełmie, nasza rodzina przeniosła się do miasta. Matka prowadziła dom i wychowywała dzieci. W 1930 r. urodził się Zbyszek, który zachorował i zmarł w wieku dziecięcym. W 1932 r. urodził się mój starszy brat Edward, w 1936 r. – Lucyna, która też zmarła jako dziecko. Ja przyszłam na świat w 1938 r. Zostałam ochrzczona jako Izabela w kościele we wsi Żdzanne. W rodzinie wołali na mnie Iza, zaś po wojnie zapisali jako Jelyzawetę» – kontynuuje.

Wspomina, że zarówno przed wojną, jak i po niej w domu mówiono po polsku. Z dziadkiem i babcią z Wierzchowin również rozmawiano w tym języku.

«Pod koniec lat 30. XX w. dziadek Łuka postanowił podzielić swoją ziemię między dzieci. Moi rodzice dostali trzy hektary. Potem ojciec wybudował we wsi nowy dom. Mieszkali w nim dziadek i babcia, a my przyjeżdżaliśmy na święta i wakacje, pomagaliśmy w gospodarstwie» – zaznacza Jelyzaweta Wojtanowska.

«W Chełmie mieszkaliśmy w czteropokojowym mieszkaniu w ośmiorodzinnym piętrowym budynku z piwnicą, gdzie mieściła się wspólna pralnia. Żyliśmy w dostatku. Moja matka była dumna z tego, że jej mąż był kolejarzem. Dodatkowo pomagali nam dziadkowie, którzy byli na wsi. W Chełmie mieszkali głównie Polacy, ale byli też Ukraińcy. Niektórzy wyjechali za granicę w poszukiwaniu lepszego losu. Nawet siostra mojej mamy Anna wyjechała do Argentyny z mężem i dwiema córkami. Mieszkali tam przez kilka lat i wrócili przed II wojną światową, ponieważ argentyński klimat nie służył zdrowiu dziewcząt» – kontynuuje moja rozmówczyni.

Zbrodnia w Wierzchowinach

«Po ataku Niemiec na Polskę w 1939 r. nadal mieszkaliśmy w Chełmie. Ojciec był z nami. Latem przyjeżdżaliśmy do Wierzchowin, aby pomóc dziadkom w gospodarstwie. Kiedy Chełm był bombardowany przez Niemców, jechaliśmy na wieś, a potem z powrotem do miasta. Pewnego dnia już po wojnie mama powiedziała, że musimy wyruszyć na wieś. Ojca wtedy z nami nie było. Mama mówiła, że poszedł do polskiej armii.

Było to w czerwcu 1945 r., kiedy wojna już się skończyła. Dziadek przyjechał do Chełma i zabrał mnie z mamą i bratem Edwardem wozem na wieś. Mieliśmy pomoc w urządzaniu nowego domu, który został wybudowany na ziemi otrzymanej od dziadka przed wojną. Przyjechaliśmy, a w południe dziadek Łuka wbiegł do domu i powiedział do mamy: «Lodziu! Zabierz dzieci i schowaj się gdzieś, bo jakaś banda napadła wieś i wszystkich zabija» – opowiada Jelyzaweta Wojtanowska.

«Mama zabrała nas z bratem, pobiegliśmy do domu wysiedlonych z Wołynia Polaków, którzy zamieszkali w Wierzchowinach w 1944 r. Nasza rodzina pomagała tym ludziom, a mama tego samego dnia rano nawet przyniosła im śmietanę. Nie pamiętam ich nazwiska, ale była to rodzina pięcioosobowa i mieli dziewczynkę o imieniu Magda. Kiedy przybiegliśmy, w domu była tylko ona, a mama powiedziała, że przeczekamy u niej, bo na zewnątrz jest bardzo niebezpiecznie. Wieś została już otoczona od strony łąki.

W tym czasie nasz dziadek Łuka pobiegł na drugi koniec wsi, aby ostrzec siostry matki przed

Довга дорога до Здолбунова

Елизавета Войтановська зі Здолбунова народилася на Холмщині напередодні Другої світової війни. Вона – свідок трагедії села Верховини. Із нами також поділилася спогадами про міжвоєнне життя в Холмі, депортацію і довгу дорогу до Здолбунова.

«Ми жили в dostatku»

«Мій дідусь і бабуся по батьковій лінії походять із села Мрочук (сьогодні село у гміні Бліжин Скаржиського повіту Свентокшиського воєводства в Польщі, – авт.). Дідуся звали Людвік Вольський, а бабуся – Ева. Це була польська католицька родина, що займалася сільським господарством. У 1904 р. у цьому ж селі народився мій батько Юзеф Вольський. Він був майстром із виготовлення клепок для бочок. На початку 1920-х рр. батько разом з іншими молодими хлопцями приїхав працювати на заготовлі лісу до Люблінського воєводства, де й зустрів мою маму.

Дідусь і бабуся по материнській лінії походили із села Верховини (сьогодні село у гміні Жулкевка Кrasноставського повіту Люблінського воєводства, – авт.). Дідуся звали Лука Козьол, а бабуся – Евдокія. Вони також господарювали, мали п'ятьох дітей. Моя мама Леокадія народилася в 1908 р. Вона допомагала батькам по господарству і ходила до польської школи», – розповідає Елизавета Войтановська.

«У 1925 р. мої батьки, Юзеф і Леокадія, одружилися. Повінчалися в костелі села Жджанне (сьогодні село у гміні Сенниця-Ружана Кrasноставського повіту Люблінського воєводства, – авт.). Спочатку вони проживали в селі Верховини й господарювали поруч із дідусем та бабусяю. На початку 1930-х рр. батько почав працювати у Холмі на залізниці й наша сім'я перебралася до міста. Мама господарювала й виховувала дітей. У 1930 р. народився Збишек, який захворів і помер ще дитиною. В 1932 р. народився мій старший брат Едвард. У 1936 р. прийшла у світ Люцина, що також померла маленькою. Я народилася в 1938 р. Мене охрестили в костелі села Жджанне під іменем Ізабела. В сім'ї мене називали Іза, а вже після війни записали Елизаветою», – продовжує вона.

Згадує, що до війни й після неї вдома спілкувалися польською мовою. З дідусем і бабусяю з Верховин також говорили польською.

«Наприкінці 1930-х рр. дідусь Лука вирішив розділити свою землю між дітьми і моїм батькам дісталася 3 га. Після цього батько вирішив побудувати новий будинок у селі. У ньому проживали дідусь і бабуся, а ми приїжджали на свята й влітку допомагати по господарству», – ділиться Елизавета Войтановська.

«У Холмі ми жили в чотирикімнатній квартирі у двоповерховому будинку на вісім господарів із підвальним приміщенням, де розташовувалася спільна пральня. Ми жили в dostatku. Мама пишалася, що вона – дружина залізничника. Окрім цього, нам допомагали дідусь і бабуся, що проживали в селі. У Холмі мешкали переважно поляки, але були й українці. Хтось виїжджав за кордон у пошуках кращої долі. Навіть сестра моєї мами Анна виїхала до Аргентини з чоловіком і двома дочками. Вони жили там кілька років і перед початком Другої світової війни повернулися, оскільки дівчаткам не підходив аргентинський клімат», – говорить моя співрозмовниця.

Злочин у Верховинах

«Після нападу Німеччини на Польщу в 1939 р. ми й далі жили в Холмі. Батько був із нами. Влітку ми приїжджали до Верховин допомагати дідусю й бабусі по господарству. Коли Холм бомбардували німці, ми їхали до села, а потім знову поверталися в місто. Одного дня вже після війни мама сказала, що потрібно поїхати в село. Батька з нами в той час не було. Мама нам казала, що його забрали в польську армію.

Це було в червні 1945 р., коли війна вже завершилася. Дідусь приїхав до Холма і забрав мене з мамою і братом Едвардом на підводі до села. Ми мали допомагати облаштовувати новий будинок, що був зведений на землі, отриманій від дідуся перед самою війною. Ми приїхали, а в обідню пору до хати забіг дідусь Лука і сказав мамі: «Льодо! Бери дітей і кудись ховайтеся, бо якась banda напала на село і вбиває всіх підряд», – розповідає Елизавета Войтановська.

«Мама взяла нас із братом і ми побігли до однієї хати, де проживали депортовані з Волині поляки, яких привезли до Верховини ще в 1944 р. Наша сім'я допомагала членам цієї родини, а мама того ранку навіть носила їм сметану. Я не пригадую їхнього прізвища, але це була сім'я із п'яти осіб і в них була дівчинка на ім'я Магда. Коли ми прибігли, то вдома була лише ця дівчинка, і мама сказала, що ми в неї перечеканемо якийсь час, бо на вулиці дуже небезпечно. Село вже оточили зі сторони луку.

Наш дідусь Лука в цей час побіг в інший кінець села й намагався попередити маминих



1



2

небезпеczeńством. Po drodze został zabity. Jego ciało zostało znalezione w studni. Z naszej rodziny zginęła również siostra mojej mamy, Zofia. U innej siostry mojej mamy, Aleksandry, zabito dzieci – Lubę i Senię. Ta krwawa masakra trwała około dwóch godzin. Zginęło około 240 osób. Bardzo szybko zabijano ludzi, zwłaszcza młodych. Nikt tak naprawdę nie wie, dlaczego tak się stało» – mówi pani Jęlyzaweta.

«Kiedy ta masakra się skończyła, mama zawiązała nam z bratem oczy, a następnie pobiegliśmy do pobliskiego Żdżannego, do krewnych. Tutaj mama nas zostawiła, a sama udała się do Chełma, aby zabrać z mieszkania wszystkie wartościowe rzeczy. Bandytów, mordujących ludzi w naszej wsi, dogonili później rosyjscy żołnierze, którzy przybyli z Lublina» – opowiada Jęlyzaweta Wojtanowska.

Zbrodnia w Wierchowinach to czarna karta w polskiej historii. 6 czerwca 1945 r. polscy partyzanci z Narodowych Sił Zbrojnych (polskiej organizacji konspiracyjnej działającej w latach 1942–1947) weszli do wsi i dokonali krwawej rzezi. Historycy wciąż dyskutują o przyczynach i przebiegu wydarzeń, ale większość zgadza się, że tego dnia zginęło szacunkowo 194 osób narodowości ukraińskiej (więcej o tej zbrodni w książce Grzegorza Motyki «Od rzezi wolyńskiej do akcji Wisła. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947»).

Deportacja na Ukrainę

«Pamiętam, że nasz dziadek Łuka jeszcze w 1944 r., kiedy przyjeżdżał do nas do Chełma, mówił, że całej wsi proponowano wyjazd na Ukrainę. Wtedy mama odmówiła, bo ojca nie było z nami, brat Edward chodził do szkoły, a ja byłam jeszcze mała. Mama nie rozumiała, dlaczego mielibyśmy opuścić naszą ziemię. Po tym, jak bandyci w czerwcu 1945 r. napadli naszą wieś, zostaliśmy otoczeni przez wojsko. Zaczęli nas wywozić na Ukrainę.

Kogoś z naszej wsi wysiedlano na zachód Ukrainy, a ktoś pojechał do wschodnich obwodów. Trafiliśmy na listę do wsi Arkałajiwka (*dziś wieś Kalyniówka w rejonie basztańskim obwodu mikołajowskiego* – aut.). Wywożono nas w konwoju. Ludzie zabierali do wagonów krowy, konie i cały majątek, który tylko mogli przewieźć. Moja mama zabrała z mieszkania w Chełmie cenne rzeczy, futra, później to nam pomogło przetrwać trudne czasy» – mówi pani Jęlyzaweta.

«W obwodzie mikołajowskim wylądowano nas przy torach w pobliżu wsi. Tam zamieszkaliśmy. Wszystko było zniszczone. W tym czasie deportowani starali się przenieść bliżej granicy, ponieważ mieli nadzieję, że jakoś uda im się wrócić do domu. Nie byliśmy wyjątkiem. Mama zapłaciła pewnemu człowiekowi, żeby zrobił dla nas wóz z kultywatora. Zaprzęgliśmy w niego dwie krowy, jeszcze dwie prowadziliśmy z tyłu. Tak przemieszczaliśmy się z obwodu mikołajowskiego do rówieńskiego. Na wozie siedziała starszanka już babcia Eudokia, mój utykający na nogę brat Edward i ja. Z kolei mama, jej siostry i siostrzenica szły piechotą. Przez całą drogę mieszkaliśmy w czymś w rodzaju budy, zasłaniając kanapę i szafę. Nasza podróż trwała około sześciu miesięcy. Na początku 1946 r. dotarliśmy do Zdołbunowa» – kontynuuje Jęlyzaweta Wojtanowska.

«Najpierw trafiliśmy do Tajkurów (*dziś wieś w rejonie rówieńskim obwodu rówieńskiego* – aut.). Tutaj mama rozpałała ognisko, podgrzała mleko i zrobiła dla nas zacierkę. Potem poczuła się bardzo słabo i ciocia Hanna poszła szukać pomocy. W Tajkurach trafiła na naszego rodaka z Wierchowin mającego na nazwisko Dediuch, który został deportowany wcześniej. To on znalazł dla mamy felczera. Dediuch mieszkał w Zdołbunowie, ale w Tajkurach miał działkę. Pracował w rejonowym Komitecie Wykonawczym i pomógł nam się urządzić» – wspomina pani Jęlyzaweta.

Zaznacza, że ojciec, który w momencie ich wysiedlenia był w wojsku, odnalazł rodzinę przez Czerwony Krzyż w 1946 r.: «Przekazywał nam paczki, ale nie chciał jechać na Ukrainę. Pisali do siebie z mamą, ale matka nie zachowała tych listów. Była zasmucona, że ojciec nie był z nami, kiedy nas deportowano. Po II wojnie światowej ojciec przez pewien czas mieszkał w Chełmie, następnie wrócił do rodzinnego Mroczkowa. Później mieszkał we Wrocławiu. Założył drugą rodzinę. Zmarł w 1952 r. Po raz pierwszy odwiedziłam rodziną wioskę mojego ojca w 1965 r.».

«Ludzie nam pomagali»

«Najpierw dostaliśmy dom w Zdołbicy (*dziś wieś w rejonie rówieńskim obwodu rówieńskiego* – aut.) po wypędzonej polskiej rodzinie. Po pewnym czasie przyszli chłopcy z lasu (*ukraińscy partyzanci* – aut.), postawili nas przy ścianie. Powiedzieli, że jeśli przekroczymy próg tego domu, to będzie po nas. Następnego dnia mama poszła do rejonowego komitetu wyko-



3

nawczego i zrezygnowała z budynku. Później dostaliśmy dom w Zdołbunowie. Mieszkaliśmy tam kilka miesięcy. To był czas, kiedy organy ścigania jeździły na różne akcje do sąsiednich wsi. Było bardzo niebezpiecznie» – opowiada Jęlyzaweta Wojtanowska.

Moja rozmówczyni zaznacza, że w Zdołbunowie wspierali ich miejscowi: «Najpierw nie mieliśmy nic, mama chodziła do ludzi prac ubrania i bielizę domy, prosiliśmy o jedzenie. A ludzie pomagali, szczególnie na Wielkanoc. Później mama dostała pracę ochroniarza».

«Wszyscy byliśmy zapisani w dokumentach jako Ukraińcy. W liście ewakuacyjnym mój brat został zapisany jako Giennadij, a ja najpierw jako Izabela, a później Jęlyzaweta» – mówi pani Jęlyzaweta.

Dodaje: «W Zdołbunowie skończyłam 10 klas, interesowałam się przedmiotami humanistycznymi. Po ukończeniu szkoły przez trzy lata uczyłam się w technikum w Kijowie, zdobyłam zawód mechanika. Wysłano mnie do pracy w Rokitnem (*dziś osada typu miejskiego w rejonie sarnieńskim obwodu rówieńskiego* – aut.), gdzie poznałam swojego przyszłego męża Walentyna Wojtanowskiego, który pochodził z polskiej rodziny. Początkowo mieszkali w Ostkach koło Rokitna, ale w czasie wojny ukraińscy partyzanci spalili wieś i zabili jego ojca Leona. Moja świekra Ewa bała się opowiadać o tych tragicznych wydarzeniach».

W 1961 r. pani Jęlyzaweta wyszła za mąż za Walentyna Wojtanowskiego, a trzy lata później przenieśli się do Zdołbunowa. «Zaczęłam pracować w rejonowym Komitecie Wykonawczym, mąż był towarzyszem. Na początku mieszkaliśmy z moją mamą, a potem dostaliśmy własne mieszkanie. Rejonowy komitet wykonawczy należał, abym wstąpiła do partii, ale zawsze odpowiadałam, że nie jestem jeszcze gotowa do podjęcia tak ważnej decyzji (*usmiecha się* – aut.). Urodziło się nam dwóch synów – Mirosław i Wiktor. Niestety Wiktor już nie żyje. Mam też dwie wnuczki i dwie prawnuczki» – kończy swoją opowieść moja rozmówczyni.

Mimo pracy w rejonowym Komitecie Wykonawczym w czasach radzieckich, Jęlyzaweta Wojtanowska w tajemnicy ochrzciła swoje dzieci. Wraz z odbudową kościoła w Zdołbunowie została jego parafianką. Jest członkinią Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Zdołbunowskiej od momentu założenia organizacji. Cieszy się, że jej wnuczki mogły uczyć się języka polskiego w sobotnio-niedzielnej szkole przy TKP.

Projekt «Rodzinne historie Polaków z obwodu wolyńskiego, rówieńskiego i tarnopolskiego» jest wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021. Projekt «Polska Platforma medialna Wschód» jest realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Serhij HŁADYSZUK

Na zdjęciach z rodzinnego archiwum Jęlyzawety Wojtanowskiej: 1. Rodzina Wolskich z synem Edwardem, 1933 r. 2. Jęlyzaweta Wojtanowska z bratem Edwardem i matką Leokadią. 3. Jęlyzaweta Wojtanowska, 2021 r.

sister pro bezpieczeństwo. Drogą dędu się wbił. Potім його тіло знайшли в криниці. Із нашої сім'ї також загинула мамина сестра Софія. В іншій маминої сестри Олександрі вбили її дітей: Любу і Сеню. Ця кривава бійня тягнулася близько двох годин. Загинули приблизно 240 осіб. Вони дуже швидко вбивали людей, особливо молодь. Ніхто толком не знає, чому так сталося» – каже пані Єлизавета.

«Коли ця бійня завершилася, мама зв'язала нам із братом очі і ми побігли в сусіднє Ждзжанне до родичів. Тут мама нас лишила, а сама відправилася в Холм на квартиру, де забрала всі цінні речі. А тих бандитів, що вбивали людей у нашому селі, пізніше наздогнали російські солдати, що прибули з Любліна» – говорить Єлизавета Войтановська.

Трагедія у Верховинах – це чорна сторінка польської історії. 6 червня 1945 р. польські партизани Національних збройних сил (польська конспіративна організація, що діяла в 1942–1947 рр.) увійшли в село і вчинили криваву бійню. Історики до сьогодні дискутують про причини, перебіг і хід нападу, але більшість сходиться на тому, що в той день було вбито близько 194 осіб української національності (більше про цей злочин: *Гжеґож Мотика. Від Волинської різанини до операції «Вісла». Польсько-український конфлікт 1943–1947 рр.* – К.: Дух і літера, 2013, с. 236).

Deportacja do Ukrainy

«Пригадую, наш дідусь Лука ще в 1944 р., коли приїжджав до нас у Холм, казав, що цілому селу пропонували виїхати до України. Тоді мама відмовилася, оскільки батька не було з нами, мій брат Едвард ходив до школи, а я була ще маленькою. Мама не розуміла, чому ми повинні покидати своєї землі. Вже після нападу бандитів в село в червні 1945 р. нас оточили військові й почали вивозити до України.

Когось із нашого села відправляли до Західної України, а когось – до східних областей. Ми потрапили в списки на відправлення до села Аркалаївка (*сьогодні село Калинівка Баштанського району Миколаївської області*, – авт.). Нас вивозили під конвоем. Із собою у вагони люди брали корів, коней та все майно, яке могли взяти. Мама взяла із квартири у Холмі цінні речі, хутро. Це нам пізніше допомогло пережити ті складні часи» – розповідає пані Єлизавета.

«На Миколаївщині нас вивантажили біля залізничної неподалік села. Там ми і проживали. Все було розбомблено. В той час депортовані прагнули повернутися до кордону, оскільки сподівалися, що вдасться якимось чином потрапити додому. Ми не були винятком. Мама заплатила одній людині і для нас із культіватора зробили віз. Ми запрягли його двома коровами, а ще дві корови вели за собою. Таким чином ми й просувалися з Миколаївської області до Рівненської. На возі сиділи вже старенька бабуся Євдокія, мій брат Едвард, що кульгав, і я. Натомість мама, її сестри і племінниця йшли пішки. Впродовж усього шляху ми жили у своєрідній буді, накриваючи диван і шафу. Наша дорога тривала близько шести місяців і на початку 1946 р. ми потрапили в Здоłбунів» – продовжує Єлизавета Войтановська.

«Спочатку ми дісталися до села Тайкури (*сьогодні село в Рівненському районі Рівненської області*, – авт.). Тут мама розвела вогнище, підігріла молоко і зробила для нас затірку. Потім мамі стало дуже погано і тітка Ганна пішла шукати людей на допомогу. І в Тайкурах вдалося відшукати нашого односельчанина з Верховини на прізвище Дедюх, якого депортували раніше. Саме він відшукав для мами фельдшера. Дедюх жив у Здоłбунові, але мав у Тайкурах землю. Він працював у райвиконкомі і допоміг нам влаштуватися» – згадує пані Єлизавета.

Вона зазначає, що батько, який у момент депортації був у війську, знайшов родину через Червоний Хрест у 1946 р.: «Він передавав нам посилки, але до України їхати не захотів. Між ним і мамою тривало листування, але мама не зберегла листів. Вона була засмучена через те, що батька не було поруч, коли нас виселяли. Після Другої світової війни тато певний час проживав у Холмі, а згодом повернувся до рідного Мрочкува. Потім жив у Вроцлаві. Мав ще одну сім'ю, помер у 1952 р. Уперше я відвідала рідне село батька аж у 1965 р.»

«Люди нам допомагали»

«Спочатку нам дали хату у Здоłбвиці (*сьогодні село в Рівненському районі Рівненської області*, – авт.). Вона лишилася після депортованої польської родини. Через певний час із лісу прийшли хлопці (*українські партизани*, – авт.) і виставили нас біля стіни. Вони сказали: якщо ми переступимо поріг цієї хати, то нас більше не буде. На наступний день мама пішла в райвиконком і відмовилася від неї. Після цього нам дали хату під Здоłбуновом. Тут ми проживали кілька місяців. Це був час, коли органи безпеки їздили на різні акції в сусідні села. Було дуже небезпечно» – каже Єлизавета Войтановська.

Моя співрозмовниця згадує, що в Здоłбунові їх підтримували місцеві жителі: «Спочатку в нас нічого не було і мама ходила до людей прати одяг і білити хати, а ми просили їжу. І люди допомагали, особливо на Великдень. Згодом мама влаштувалася на роботу сторожем».

«У документах нас усіх записали українцями. В евакуаційному листі брата записали Геннадієм, а мене спочатку Ізабелю, а згодом Єлизаветою» – відзначає вона.

Додає: «У Здоłбунові я закінчила 10 класів, мене цікавили гуманітарні предмети. Після закінчення школи три роки навчалася в технікумі в Києві і здобула спеціальність механіка. Мене направили працювати в Рокитне (*сьогодні селище міського типу в Сарненському районі Рівненської області*, – авт.), де я познайомилася зі своїм майбутнім чоловіком Валентином Войтановським, що походив із польської сім'ї. Спочатку його родина проживала в Остках поблизу Рокитного, але українські партизани спалили це село в роки війни, а його батька Леона вбили. Моя свекруха Єва боялася розповідати про ті трагічні події».

У 1961 р. пані Єлизавета вийшла заміж за Валентина Войтановського, через три роки вони переїхали до Здоłбунова. «Я почала працювати в райвиконкомі, а чоловік був токарем. Спочатку ми жили з моєю мамою, а потім отримали власну квартиру. В райвиконкомі наполягали, щоб я вступила до партії але я завжди відповідала, що ще не готова до прийняття такого важливого рішення (*усміхається*, – авт.). У нас народилося двоє синів: Мирослав і Віктор. На жаль, Віктор уже помер. Також мав двох онучок і двох правнучок» – завершує мою співрозмовницю.

Незважаючи на роботу в райвиконкомі в радянський період вона таємно охрестила своїх дітей. Із відновленням костелу у Здоłбунові Єлизавета Войтановська стала його парафіянкою. Вона також належить до Товариства польської культури Здоłбунівщини з моменту його створення. Радіє, що її внучки могли вивчити польську мову в суботньо-недільній школі, що діє при ТПК.

Проект «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської і Тернопільської областей» підтримуює Канцелярія Голови Ради Міністрів РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2021». Проект «Польська медіальна платформа Схід» реалізує фонд «Свобода і демократія». Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie przedstawia oficjalnej pozycji Kanclerzacji Голови Ради Міністрів РП.

Сергій ГЛАДИШУК

На фото з родинного архіву Єлизавети Войтановської: 1. Родина Вольських із сином Едвардом, 1933 р. 2. Єлизавета Войтановська із братом Едвардом і мамою Леокадією. 3. Єлизавета Войтановська, 2021 р.

Święty Mikołaj w Kowlu

Свято Миколая в Ковелі

Święty Mikołaj w swojej drodze przez świat zawitał także do uczniów szkół sobotnio-niedzielnych w Kowlu, Lubomlu oraz Zdołbunowie.



Подорожуючи світом, Святий Миколай завітав до учнів суботньо-недільних шкіл у Ковелі, Любомлі та Здолбуніві.

Do Szkoły Polskiej przy Towarzystwie Kultury Polskiej w Kowlu przybył 10 grudnia. Najpierw przywitał się z wszystkimi i opowiedział o swojej misji, którą ma do spełnienia co roku w okolicach Bożego Narodzenia. Potem rozdał prezenty, które trzymał w swoim dużym czerwonym worku. Uczniowie recytowali wiersze o świętym i wspólnie z rodzicami śpiewali przeróżne piosenki przygotowane z okazji mikołajek.

Po rozdaniu prezentów kupionych dzięki projektowi «Biało-czerwone ABC. Wspieranie edukacji na Ukrainie», który realizuje Fundacja Wolność i Demokracja, a finansuje KPRM w ramach zadania publicznego «Polonia i Polacy za granicą 2021», Święty Mikołaj życzył uczniom radosnych, spokojnych świąt i szczęśliwego Nowego Roku.

Wiesław PISARSKI

Do szkoły przy Towarzystwie polskiej kultury w Kowli він прийшов 10 грудня. Спочатку привітався зі всіма й розповів про свою місію, яку виконує щороку в період Різдвяних свят. Потім роздав подарунки, які мав у своєму великому червоному мішку. Учні декламували вірші про Миколая і разом із батьками співали пісні, підготовлені з нагоди свята.

Після вручення подарунків, куплених завдяки проекту «Біло-червоне ABC», який реалізує фонд «Свобода і демократія», а фінансує Канцелярія голови Ради міністрів РП у межах державної підтримки Полонії та поляків за кордоном у 2021 р., Святий Миколай побажав учням радісних свят і щасливого Нового року.

Веслав ПИСАРСЬКИЙ

...w Lubomlu

Na Święto Mikołaja odbywające się 11 grudnia w Stowarzyszeniu Kultury Polskiej im. Michała Ogińskiego w Lubomlu przybyli uczniowie szkoły sobotniej, nauczyciele, członkowie SKP oraz uczniowie liceum technicznego w Lubomlu.

Po obejrzeniu filmu o Świętym Mikołaju uczniowie recytowali wiersze z okazji mikołajek oraz tańczyli. Do występów przygotowywali się pod opieką nauczycielki języka polskiego Eugenii Dmytruk i kierownika zespołów tanecznych Haliny Borodczuk.

Ze sceny Liceum nr 1 w Lubomlu, w którym zorganizowano święto, zabrzmiały także kolędy w wykonaniu uczennicy szkoły sobotniej Iryny Jurczuk, uczniów liceum technicznego oraz zespołu «Beauty Band» pod kierownictwem Andrzeja Zalewskiego.

Z okazji mikołajek oraz zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia nauczycielka plastyki Natalia Błomska-Podoliak zorganizowała dla uczniów szkoły sobotniej konkurs plastyczny na najpiękniejsze kartki świąteczne. Najlepsze były prace Maksyma Rizenki, Mariany i Krystyny Bojko oraz Walerii Medwedziuk.

Pod koniec spotkania wszyscy zgromadzeni otrzymali od Świętego Mikołaja prezenty kupione dzięki projektowi «Biało-czerwone ABC. Wspieranie edukacji na Ukrainie».

Włodzimierz PEDYCZ



...Любомлі

Na święto Mikołaja, що відбулося 11 грудня в Товаристві польської культури імені Міхала Огінського в Любомлі, завітали учні суботньої школи, вчителі, члени організації та учні Любомльського професійного ліцею.

Після перегляду фільму про Святого Миколая учні декламували вірші й танцювали. До виступів вони готувалися разом з учителькою польської мови Євгенією Дмитрук і керівницею танцювальних колективів Галиною Бородчук.

Зі сцени Любомльського ліцею № 1, у якому відбувалося свято, пролунали також колядки у виконанні учениці суботньої школи Ірини Юрчук, учнів Любомльського професійного ліцею та ансамблю «Beauty Band» під керівництвом Андрія Залевського.

Із нагоди Дня Святого Миколая та прийдешніх Різдвяних свят під керівництвом вчительки образотворчого мистецтва Наталії Блонської-Подольак для учнів суботньої школи організували художній конкурс на найгарніші листівки. Найкращими були роботи Максима Різенка, Мар'яни і Христини Бойко та Валерії Медведюк.

На завершення присутні отримали від Святого Миколая подарунки, куплені завдяки проекту «Біло-червоне ABC. Підтримка розвитку польськомовної освіти в Україні».

Володимир ПЕДИЧ

...oraz w Zdołbunowie

Święty Mikołaj zawitał również do dzieci z sobotnio-niedzielnej szkoły języka polskiego, działającej przy Towarzystwie Kultury Polskiej Ziemi Zdołbunowskiej.

Uczniowie długo czekali ma to spotkanie i starannie przygotowali się do niego ucząc się wierszy, piosenek oraz kolęd, żeby wykonać je dla Świętego Mikołaja. Ich występy złożyły się na mały koncert, podczas którego utwory zabrzmiały po polsku i po ukraińsku. Święty (w jego rolę wcielił się członek organizacji Oleh Hruszycycki)

уважно всіх вислухав і кожного нагородив презентом.

Życzenia z okazji zbliżających się świąt uczniom sobotnio-niedzielnej szkoły oraz ich rodzicom złożyła nauczycielka Małgorzata Krasowska oraz prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Zdołbunowskiej Zofia Michalewicz.

Prezenty od Świętego Mikołaja zostały kupione przez Towarzystwo dzięki wsparciu finansowemu Konsulatu Generalnego RP w Łucku.

Ołga JAKUBCZYK

Святий Миколай завітав також до дітей із суботньо-недільної школи при Товаристві польської культури Здолбунівщини.

Учні дуже чекали на цю зустріч і заздалегідь до неї підготувалися: розучили вірші, пісні та колядки, аби виконати їх для Миколая. Вийшов невеличкий концерт, під час якого лунали польська й українська мови. Святий (його роль виконав член організації Олег Грушицький) уважно всіх вислухав і порадував подарунком кожну дитину.

Щирі вітання з прийдешніми зимовими святами адресували учням суботньо-недільної школи та їхнім батькам вчителька Малгожата Красовська та голова Товариства польської культури Здолбунівщини Софія Михалевич.

Подарунки, які вручив Святий Миколай, організація закупила завдяки фінансовій підтримці Генерального консульства РП у Луцьку.

Ольга ЯКУБЧИК

...та Здолбуніві



Рaczki dla Polaków w Kostopolu i Zdobunowie

Пакунки для поляків у Костополі та Здолбунові

Мłodzież ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej odwiedziła Rówieńszczyznę w ramach Akcji Paczka. W tym roku (a to już 16. edycja) z darami dla rodaków przyjechały 22 osoby z Ostrołęki, Mławy, Winnicy, Płocka i Płńska.

Молодь із Союзу харцерства Республіки Польща відвідала Рівненщину в рамках акції «Пачка». Цього року, а це вже шістнадцята акція, з подарунками для місцевих поляків приїхали 22 особи з Остроленки, Млави, Вінниці, Плоцька та Плонська.



11 grudnia harcerze rozdali paczki w Kostopolu. Potem zostali zaproszeni na kominek zorganizowany przez 1 Kostopolską Drużynę Harcerską «Arka». Tu do polskiej młodzieży przyszedł Święty Mikołaj, przyniósł prezenty od kostopolskich harcerzy. Z kolei goście też wręczyli podarunki kolegom z Ukrainy i wyruszyli w dalszą drogę.

Na kominku w Zdobunowie spotkali się z harcerzami 18 Zdobunowskiej Drużyny Harcerzy «Skala» im. ks. bp. Adolfa Szelażka, harcerkami z 29 Zdobunowskiej Drużyny Harcerki «Horyzont» im. Świętej Teresy z Lisieux, 20 Zdobunowskiej Drużyny Wędrowników «Kresy» im. Stanisława Bąka, zuchami 1 Zdobunowskiej Gromady Zuchowej «Leśni przyjaciele» oraz z nauczycielami i uczniami zdobunowskiej Ogólnokształcącej Szkoły № 5. Oprócz śpiewu i zabaw był także quiz o Ukrainie, Zdobunowie i Polakach związanych z Ukrainą.

12 grudnia uczestnicy akcji roznosili paczki w Zdobunowie. Po południu wzięli udział we

mszy w miejscowym kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz zrobili wspólne zdjęcie z parafianami. Wieczorem harcerze z Polski wyruszyli w drogę powrotną.

Akcja Paczka to dla harcerzy nie tylko możliwość miłego spędzenia czasu z przyjaciółmi. Jak powiedziała jedna z harcerki kostopolskiej drużyny, udział w takim przedsięwzięciu daje satysfakcję z niesienia pomocy innym.

«Były to dwa dni spotkań z rodakami oraz z zaprzyjaźnionymi harcerzami. I najważniejsze, były to dwa dni łez radości, ciepła, miłych słów i szerokiego uśmiechu. Paczki z Polski trafiły do rodaków wraz z życzeniami i koledzą – powiedział p.wd. Piotr Szybór HR, koordynator Płockiej Akcji Paczka.

Taisija PETRYNA
Fot. Wiktoria RADICA,
Myrosława SNITCZUK, Piotr SZTYBÓR

11 grudnia harcerze rozdali paczki w Kostopolu. Potім harcerze 1-ї Костописької харцерської дружини «Арка» запросили їх на зустріч. Тут до польської молоді прийшов Святий Миколай, який приніс подарунки від костопиських харцерів. Своєю чергою, гості також вручили подарунки друзям з України та вирушили далі в дорогу.

У Здобунові вони зустрілися з харцерами з 18-ї Здобунівської дружини харцерів «Скала» імені єпископа Адольфа Шельонжека, харцерками з 29-ї Здобунівської дружини харцерок «Горизонт» імені Святої Терези з Лізьє, 20-ї Здобунівської дружини мандрівників «Креси» імені Станіслава Бонка, зухами 1-ї Здобунівської громади зухів «Лісові друзі», учителями та учнями здобунівської загальноосвітньої школи № 5. Окрім співу та забав, присутні взяли участь у вікторині про Україну, Здобунів та поляків, пов'язаних з Україною.

12 грудня учасники акції розносили пакунки у Здобунові. Після обіду вони відвідали богослужіння в місцевому костелі Святих Апостолів Петра і Павла, а також зробили спільне фото з парафіянами. Ввечері харцери з Польщі вирушили в дорогу додому.

Акція «Пачка» для них – це не тільки можливість приємно провести час із друзями. Як сказала одна з харцерок костописької дружини, участь у такому заході приносить задоволення від допомоги іншим.

«Це були два дні зустрічей із поляками, які живуть на цих територіях, а також з уже знайомими харцерами. І, що найважливіше, це були два дні сліз радості, тепла, приємних слів та усмішок. Пакунки з Польщі потрапили до поляків разом із вітаннями та колядками», – сказав Пьотр Штибур, координатор площкої акції «Пачка».

Тайсія ПЕТРИНА
Фото надали Вікторія РАДІЦА,
Мирослава СНИТЧУК, Пьотр ШТИБУР





Здолбунів

Paweł Chomiak, proboszcz parafii katedralnej Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łucku, pobłogosławił opłatki i świąteczny stół. Spotkanie tradycyjnie zakończyło się wspólnym kolędowaniem.

W okresie przedświątecznym życzyli sobie nawzajem wszelkiej pomyślności dzieląc się opłatkiem również członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Zdobunowskiej. 11 grudnia członkowie organizacji spotkali się w udekorowanej klasie języka polskiego. Zgromadzili się jak duża rodzina przy świątecznym stole zastawionym tradycyjnymi polskimi potrawami wigilijnymi.

Najpierw najstarsze osoby zapaliły świece. Prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Zdobunowskiej Zofia Michalewicz przeczytała fragment z Biblii. Następnie wszyscy odmówili modlitwę, po której przyszedł na wspólny posiłek, konkurs, rozmowę oraz śpiewanie kolęd.

Zebrani częstowali się barszczem czerwonym z uszkami, kapustą z grochem, pierogami z ziemniakami oraz z kapustą i sosem grzybowym, duszoną rybą, śledziem, kompotem z suszu, makowcem. Potrawy te przygotowały organizatorka spotkania Zofia Michalewicz, nauczycielka języka polskiego Małgorzata Krasowska oraz gospodynie z Towarzystwa.

Dorośli uczniowie sobotnio-niedzielnej szkoły wzięli udział w konkursie wiedzy «Zwyczaj i tradycje Bożego Narodzenia», odpowiadając poprawnie na liczne pytania.

Wszyscy zgromadzeni chętnie śpiewali polskie i ukraińskie kolędy przy akompaniamencie kierownika muzycznego Walerego Stelmaszczuka. Na zakończenie cieszyli się z wręczonych im prezentów – smacznych wypieków.

Konkurs wiedzy o zwyczajach i tradycjach Bożego Narodzenia oraz przygotowanie tradycyjnych potraw wigilijnych były możliwe dzięki wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Łucku.

W gronie bliskich duchowo osób – takie właśnie było spotkanie opłatkowe członków Oddziału Stowarzyszenia Kultury Polskiej imienia Ewy Felińskiej w Kiwercach.

18 grudnia w atmosferze radosnego nastroju, kiedy pachnie choinką i mandarynkami, obecni z zadowoleniem dzielili się emocjami i myślami o mijającym roku oraz życzyli sobie nawzajem szczęśliwego nadchodzącego roku.

Podczas spotkania przy filiżance aromatycznej kawy i herbaty rozlegały się polskie kolędy i wszyscy pieśniami chwaili narodzenie Chrystusa.

Na uroczystości był obecny proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kiwercach, ksiądz Krzysztof Orlicki. Serdecznie wszystkich przywitał, złożył życzenia pokoju, dobra i Bożego błogosławieństwa oraz wyraził szczerą nadzieję, że 2022 r. przyniesie zdrowie i zgodę, rodzinne ciepło członkom Towarzystwa oraz ich bliskim.

Anatol OLICH, Olga JAKUBCZYK, Olga POLISZCZUK

str. 1



Ківерці

нонік Павло Хом'як, настоятель кафедральної парафії Святих Апостолів Петра і Павла в Луцьку. Зустріч традиційно завершилася спільним співом колядок.

У передріздвяну пору побажали один одному добра й благополуччя, поділившись оплатком, також члени Товариства польської культури Здолбунівщини. 11 грудня вони зустрілися в по-новорічному прикрашеному класі польської мови. Зібралися, наче велика дружна родина, за святковим столом із польськими національними стравами, які зазвичай готують на Святвечір.

Спершу найстаршим із присутніх доручили запалити символічні свічі. Голова Товариства польської культури Здолбунівщини Софія Михалевич зачитала уривок із Біблії. Потім учасники дійства приступили до спільної молитви. Далі були трапеза, вікторина, спілкування та співання колядок.

Усім смакували червоний борщ із вушками, капуста з горохом, вареники з картоплею і з капустою та грибним соусом, тушкована риба, оселедець, узвар, струdlі з маком, які приготували вправні господині: організаторка заходу Софія Михалевич, учителька польської мови Малгожата Красовська та їхні помічниці з товариства.

Дорослі учні суботньо-недільної школи взяли участь у конкурсі знань «Різдвяні звичаї та традиції», відповідаючи правильно на численні запитання.

Учасники дійства залюбки разом співали польські й українські колядки під акомпанемент від музичного керівника Валерія Стельмашука. Насамкінець усіх присутніх потішили вручені їм дарунки – смачна солодка випічка. Після завершення заходу найстарших членів товариства завезли додому.

Конкурс знань про різдвяні звичаї та традиції і приготування традиційних вігільних страв стали можливими за підтримки Генерального консульства РП у Луцьку.

У колі близьких за духом людей – саме такою була оплаткова зустріч членів відділення Товариства польської культури імені Еви Фелінської в Ківерцях.

18 грудня в атмосфері позитивного настрою та затишку, який створював запах ялинки та мандаринок, присутні із задоволенням ділилися емоціями та думками про рік, що минає, і зичили один одному щасливого прийдешнього року.

Під час зустрічі за філіжанкою ароматної кави або чаю лунали польські колядки і всі в піснях славили народження Христа.

На свято завітав настоятель парафії Пресвятого Серця Ісуса Христа в Ківерцях, отець Кшиштоф Орлицький. Він привітав присутніх, побажав їм миру, добра, Божого благословення та висловив сподівання, що 2022 р. принесе здоров'я, злагоду, родинний затишок членам товариства, їхнім рідним і близьким.

Анатолій ОЛІХ, Ольга ПОЛІЩУК, Ольга ЯКУБЧИК



Луцьк



Луцьк

Jasełka w Dubnie

19 grudnia w kościele pw. Świętego Jana Nepomucena w Dubnie po uroczystej mszy, celebrowanej przez notariusza diecezji łuckiej Kościoła Katolickiego na Ukrainie ks. Marcina Ciesielskiego, odbyły się jasełka.



Tym przedstawieniem członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej w Dubnie zaczęli obchody Świąt Bożego Narodzenia.

W jasełkach wzięli udział uczniowie sobotnio-niedzielnej szkoły, a także członkowie Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej. Przedstawienie zostało przygotowane pod opieką nauczyciela języka polskiego Mieczysława Łazuka oraz kierownika artystycznego Wiktora Sajuka.

W dubieńskim kościele zabrzmiały kolędy, życzenia świąteczne, wiersze oraz opowieści o na-

rodzinach Chrystusa. W jasełkach widzowie mogli zobaczyć następujące postacie: Maria i Józef, Trzej Królowie, aniołowie, pasterze, król Herod, czart oraz inne. Każdy występ został nagrodzony brawami widzów.

Na zakończenie dzieci otrzymały słodkie prezenty, które zostały kupione dzięki wsparciu finansowemu Konsulatu Generalnego RP w Łucku.

Tekst i zdjęcia: Jana KŁYMCZUK, Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej

Різдвяний вертеп у Дубні

19 грудня в костелі Святого Йоана Непомука в Дубні після урочистої літургії, яку очолив нотаріус Луцької дієцезії Римокатолицької церкви в Україні, отець Марцін Цесельський, відбувся вертеп.



Цим дійством члени Дубенського товариства польської культури розпочали святкування Різдва Христового.

У вертепі взяли участь учні польської суботньо-недільної школи та члени Дубенського товариства польської культури. Дійство вони підготували під керівництвом учителя польської мови Мечислава Лазука та художнього керівника Віктора Саюка.

У стінах дубенського храму звучали колядки, віншування, вірші та розповіді про

народження Христа. У вертепі глядачі могли побачити таких персонажів, як Марія і Йосип, троє царів, ангели, пастушки, цар Ірод, чорт та інші. Усі виступи присутні нагородили гучними аплодисментами.

На закінчення діти отримали солодкі подарунки, куплені завдяки фінансовій підтримці Генерального консульства РП у Луцьку.

Текст і фото: Яна КЛИМЧУК, Дубенське товариство польської культури

Jasełka w Szkole Polskiej w Kowlu

Вертеп у польській школі в Ковелі

Jak staropolski obyczaj każe, uczniowie Szkoły Polskiej w Kowlu spotkali się 19 grudnia, aby wystawić jasełka, czyli przedstawienie o Maryi i Józefie, narodzinach Jezusa, wizycie trzech królów i pasterzach, o aniołach z nieba i gwiazdzie betlejemskiej.

Jasełka nawiązują do wielowiekowej tradycji wywodzącej się z Włoch i sięgają czasów św. Franciszka z Asyżu. Do Polski obyczaj ten przywędrował na przełomie XIV i XV wieku.

Uczniowie z kółka młodych talentów przy Towarzystwie Kultury Polskiej na czele z Switlaną Wawrysz przygotowali jasełka, kolędy i pastorałki. Spotkanie prowadziła Julia Sech, była uczennica szkoły, która brała udział w wielu olimpiadach, konkursach i warsztatach.

Najmłodszy oraz najaktywniejsi uczniowie otrzymali paczki zawierające słodkości, które zostały ufundowane przez Konsulat Generalny RP w Łucku.

Вертеп має багатотисялітню традицію, що народилася в Італії і сягає часів Святого Франциска Ассізького. До Польщі цей звичай прийшов на межі XIV і XV ст.

Учні з гуртка молодих талантів при Товаристві польської культури на чолі зі Світланною Вавриш підготували вертеп, колядки та різдвяні пісенські. Зустріч провела Юлія Сех, колишня учениця школи, яка свого часу представляла її на багатьох олімпіадах і конкурсах.

Найменші та найактивніші учні отримали пакунки із солодощами, куплені завдяки фі-

W szkole dzięki Irenie Hercze z TKP w Kowlu panowała bożonarodzeniowa atmosfera: rozświetlona choinka, tablice ścienne ze świątecznymi dekoracjami, a nad tablicą szkolną długi świąteczny stroik. Łamiąc się opłatkiem wszyscy życzyli sobie Radosnych, Spokojnych i Rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku.

Wiesław PISARSKI, nauczyciel języka polskiego skierowany do Kowla przez ORPEG Zdjęcia udostępnił autor

нансовій підтримці Генерального консульства РП у Луцьку.

У школі завдяки Ірині Герці з Товариства польської культури панувала різдвяна атмосфера: прикрашена ялинка та святкові декорації. Ділячись оплатком, усі бажали одне одному радісних, спокійних і сімейних Різдвяних свят та щасливого Нового року.

Вєслав ПІСАРСЬКИЙ, учитель польської мови, скерований до Ковеля організацією ORPEG Фото надав автор

Згідно зі старопольським звичаєм учні польської школи в Ковелі зустрілися 19 грудня, щоб поставити вертеп, тобто виставу про Марію і Йосипа, народження Христа, візит трьох королів, пастухів, ангелів і Вифлеємську зірку.



Ocaleni od zapomnienia: Ludwik Parzóch

Повернуті із забуття: Людвік Пажух

Bohater tego tekstu był jednym z tych polskich policjantów, którzy trafili na Wołyń w czasie ewakuacji spowodowanej przez agresję Wehrmachtu na II Rzeczpospolitą. Wielu z nich zostało aresztowanych przez radzieckie organy ścigania.

Герой цього тексту був серед тих польських поліціантів, які евакуювалися на Волинь під час наступу на Польшу військ Вермахту. Багато хто з них потрапив у тенета радянських карально-репресивних органів.

Ludwik Parzóch urodził się 15 sierpnia 1898 r. we wsi Wojkowice Kościelne (obecnie powiat będzkiński w województwie śląskim). Jego ojciec Franciszek (80 lat; tutaj i dalej wiek krewnych jest podawany według stanu na 1939 r.) zajmował się rolnictwem. Rodzina mieszkała we własnym domu, posiadała 8 ha ziemi, dwa konie, trzy krowy i 18 kóz. Nie mamy wiadomości o matce Ludwika. Wiemy, że miał trzech braci: Franciszka (44 lata), Aleksandra (34 lata) i Tadeusza (31 lat) oraz dwie siostry: Marię (28 lat) i Anetę (43 lat). Z akt sprawy karnej, na podstawie której napisano ten tekst, można wywnioskować, że na początku II wojny światowej Aneta, Aleksander i Maria mieszkali w Wojkowicach Kościelnych, Franciszek – we wsi Dębowo w województwie poleskim, Tadeusz – w Łodzi, gdzie zajmował się handlem.

Ludwik ukończył cztery klasy szkoły wiejskiej. W 1918 r. niemiecki sąd w Lublinie skazał go na osiem tygodni więzienia z powodu nielegalnego przekroczenia granicy polsko-niemieckiej.

Od 1919 r. do marca 1922 r. Parzóch służył w 1 Pułku Artylerii Polowej Wojska Polskiego w stopniu starszego podoficera. W czasie służby walczył na wojnie polsko-bolszewickiej, za udział w której został odznaczony medalem.

Służbę w powiatowym posterunku policji w Radomiu bohater tego tekstu zaczął w czerwcu 1923 r. W 1926 r. ukończył czteromiesięczną szkołę policjantów, a w 1928 r. został przeniesiony na stanowisko starszego policjanta. Już w 1932 r. przeniósł się do oddziału śledczego, gdzie pracował do września 1939 r. Po 10 latach sumiennej pracy policjant został odznaczony Medalem za Długoletnią Służbę. W tym okresie niejednokrotnie zmieniał zakres swojej działalności, m.in. w latach 1933–1935 pracował w grupie ds. «partii politycznych»; w 1935 r. z powodu choroby przeniesiono go do kancelarii.

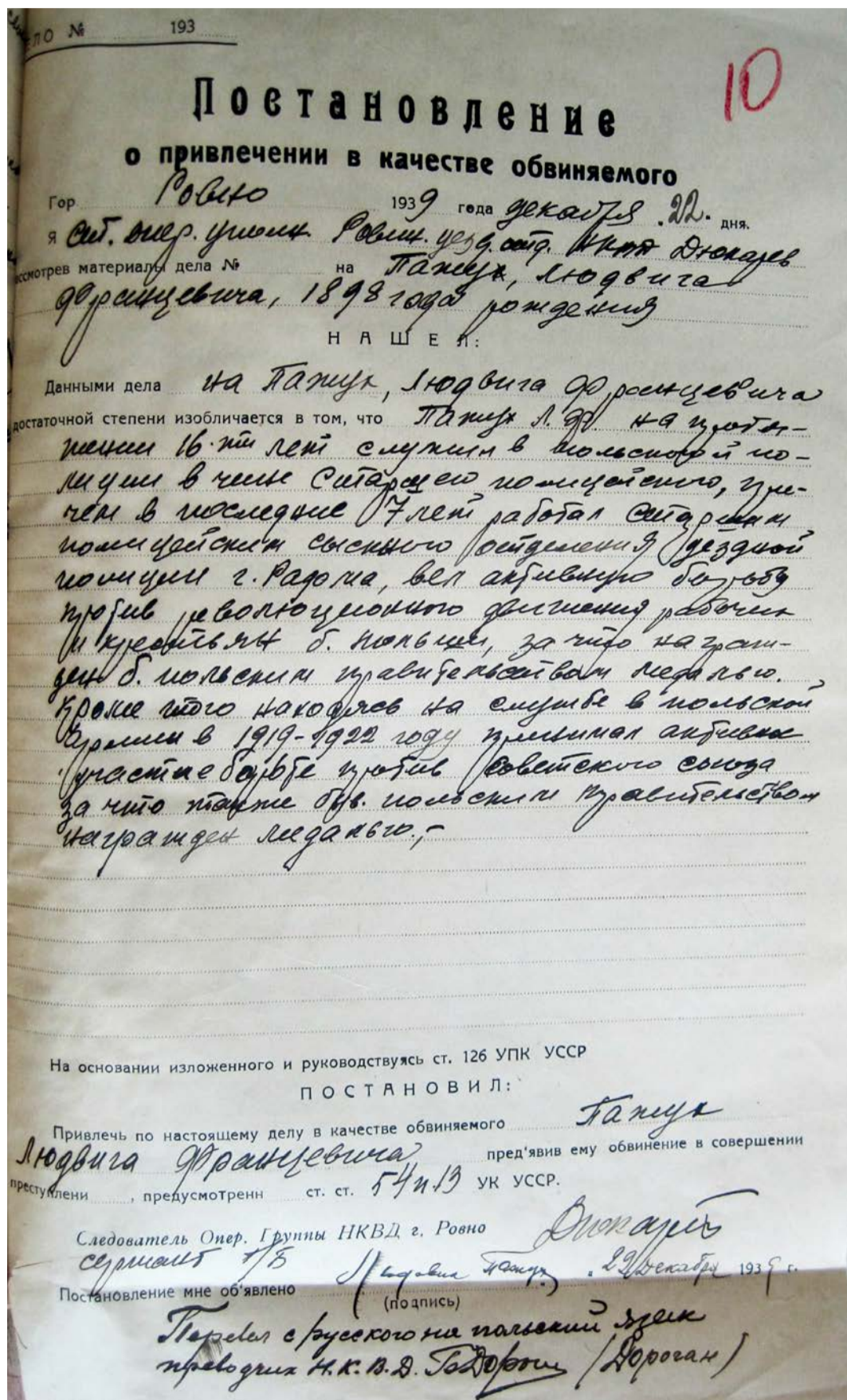
W Radomiu Ludwik Parzóch mieszkał z żoną Franciszką (37 lat). Małżeństwo wychowywało dziewięcioletniego syna Jerzego.

Nie wiadomo, w jaki sposób Parzóch trafił do Równego. Jednak z innych źródeł archiwalnych wiemy, że policja z Radomia została ewakuowana na Wołyń. Po wkroczeniu Armii Czerwonej funkcjonariusze polskich organów ścigania nie uniknęli represji NKWD.

Do sowieckiego więzienia Ludwik trafił 13 października 1939 r. Śledztwo w jego sprawie zaczęło się w grudniu. Nakaz aresztowania został wydany 9 grudnia, po dwóch miesiącach przebywania Ludwika w więzieniu NKWD.

Podobnie jak w przypadku większości policjantów, akta śledztwa Ludwika Parzócha zawierają tylko jeden protokół przesłuchania – z dnia 18 grudnia 1939 r. Oprócz życiorysu, śledczy interesował się szczegółami działalności zawodowej, zwłaszcza wiadomościami o konfidencjach. Więzień powiedział, że miał pięciu konfidentów zarówno w samym Radomiu, jak też w jego okolicach. Wśród nich byli przedstawiciele różnych zawodów: rolnik, kierowca, urzędnik, najemny pracownik. Wszyscy mieli pseudonimy. Policjant miał również sieć informatorów. Na tym przesłuchaniu, które odbywało się w obecności tłumacza z języka polskiego Dorohana, aresztowany przyznał się do stawianych mu zarzutów dotyczących służby w polskiej policji i walki przeciw ruchowi rewolucyjnemu robotników i chłopów.

24 grudnia 1939 r. śledztwo w sprawie Ludwika Parzócha dobiegło końca, o czym świadczy wniosek oskarżający. Dowiadujemy się z niego, że dalsze losy więźnia miały zostać rozstrzygnięte na Kolegium Specjalnym NKWD ZSRR. Niejednokrotnie wspominaliśmy o dużym nagromadzeniu spraw w tej pozasądowej instytucji, jak również o tym, że polscy policjanci oczekiwali na wyrok przez długie miesiące, a czasem nawet przez lata. Nie był wyjątkiem także bohater tego tekstu. Decyzja Kolegium Specjalnego NKWD ZSRR w jego sprawie została uchwalona prawie rok później – 2 listopada 1940 r. Ludwik Parzóch został skazany na osiem lat poprawczych obozów pracy. Karę odbywał w obozie «Iwdełlag».



Według postanowienia Prokuratury Obwo- du Równego z dnia 31 lipca 1939 r. wobec Ludwika Parzócha zastosowano art. 1 Rozporządzenia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 16 stycznia 1939 r. «O dodatkowych przedsię- wzięciach dotyczących odnowienia sprawiedli- wości wobec ofiar represji, mających miejsce w okresie lat 30–40 – na początku lat 50». Jego dalsze losy nie są nam znane.

Tetiana SAMSONIUK

P. S.: Materiały rubryki «Ocaleni od zapomnie- nia» zostały opracowane przez Tetianę Sam- soniuk na podstawie akt radzieckich organów ścigania, przechowywanych w Państwowym Ar- chiwum Obwodu Równego, w zbiorach Zarządu KGB Ukraińskiej SRR w Obwodzie Równem (1919–1957) oraz w Archiwum Zarządu SBU. Będziemy wdzięczni, jeżeli odezwą się Czytelnicy, krewni lub bliscy bohaterów naszej rubryki, którzy posiadają o nich dodatkowe informacje.

nелегальный переход польско-німецького кордону.

Iz 1919 r. do березня 1922 r. Пажух перебу- вав на службі в 1-му полку польової артилерії Війська Польського у званні старшого унтер- офіцера. За період служби йому довелося побувати на польсько-радянській війні, за участь у якій його нагородили медаллю.

Службу в повітовому постерунку поліції в Радомі герой цього тексту розпочав у червні 1923 r. Через три роки він закінчив чотири- місячну школу поліціантів, а в 1928 r. його пере- вели на посаду старшого поліціанта. Вже в 1932 r. він перейшов до розшукового відді- лу, де працював до вересня 1939 r. За сумлін- ну безперервну працю поліціанта нагородили медаллю за десятилітню службу. За цей час йому неодноразово довелося змінювати на- прямки своєї діяльності: в 1933–1935 рр. він працював у бригаді з «обслуговування полі- тичних партій»; із 1935 r. через хворобу його перевели до канцелярії.

У Радомі Людвік Пажух мешкав із дружиною Францішкою (37 років). Подружжя виховувало дев'ятирічного сина Єжи.

Невідомо, яким чином Пажух прибув до Рів- ного. Проте з інших архівних джерел знаємо, що поліція з Радома евакуювалася на Волинь. Після встановлення радянської влади у пред- ставників польських правоохоронних органів фактично не було шансів оминати репресії НКВС.

До радянських казематів Людвік Пажух по- трапив 13 жовтня 1939 r. Слідство в його спра- ві розпочалося у грудні. Ордер на арешт було оформлено 9 грудня, коли Людвік уже два мі- сяці перебував у застінках НКВС.

Як і в більшості поліціантів, справа Людвіка Пажуха містить лише один протокол допиту від 18 грудня 1939 r. Окрім біографічних ві- домостей, слідчого цікавили подробиці його професійної діяльності, зокрема інформація про конфідентів. В'язень розповів, що мав п'ятьох конфідентів і в самому Радомі, і в його околицях. Серед них були особи різних про- фесій: селянин, водій, службовець, найманий працівник. Всі вони мали псевдоніми. Також поліціант мав мережу інформаторів. На цьому допиті, який проходив у присутності перекла- дача з польської мови Дорогана, арештований визнав себе винним у тому, що служив в поль- ській поліції та вів боротьбу проти революцій- ного руху робітників і селян.

24 грудня 1939 r. слідство у справі Людвіка Пажуха було завершено, про що свідчить об- винувальний висновок, з якого дізнаємося, що подальшу долю в'язня мала вирішити Особли- ва нарада при НКВС СРСР. Про завтаність цього позасудового органу ми неодноразово згадували, як і про те, що на свій вирок польські поліціанти очікували місяцями, а іноді й рока- ми. Не був винятком і герой цього тексту. Поста- нову Особливої наради при НКВС СРСР у його справі було прийнято майже через рік – 2 лис- топада 1940 r. Людвіка Пажуха засуджено до восьми років виправно-трудоих таборів. Свій термін від відбував у «Івдельлазі».

Заключенням прокуратури Рівненської об- ласти від 31 липня 1989 r. Людвік Пажух під- падає під дію ст. 1 Указу Президії Верховної Ради СРСР від 16 січня 1989 r. «Про додат- кові заходи по відновленню справедливості щодо жертв репресій, які мали місце в період 30–40-х і початку 50-х рр.» Його подальша доля нам не відома.

Тетяна САМСОНЮК

P. S.: Матеріали рубрики «Повернуті із за- буття» Тетяна Самсонюк опрацьовує за ар- хівно-слідчими справами, що зберігаються у фондів «Управління КДБ УРСР по Рівненській області (1919–1957 рр.)» ДАРО та Архіві управ- ління СБУ. Будемо вдячні, якщо відгукнуться родичі героїв рубрики або ті наші Читачі, які володіють детальнішою інформацією про них.

Zima w malarstwie

Jeśli tylko nie charakteryzuje nas wrażliwość zbliżona do stanów emocjonalnych nosorożca, niczego przy tym temu ciekawemu zwierzęciu nie ujmując, to odczuwanie wszelkimi danymi człowiekowi zmysłami zmian zachodzących w otaczającym nas świecie jest czymś oczywistym i niezwykle naturalnym dla przeciętnego homo sapiens.



1

Następujące po sobie pory roku i towarzyszące im przemiany sprawiają, że wielu ludzi odczuwa dziwną, niewytłumaczalną więź z określonymi miesiącami. Jedni kochają gorące lato i prażące się w południowym słońcu mury lub spaloną upałem ziemię. Inni uwielbiają melancholię jesiennych mgieł, złotych liści, a także ołowiane chmury nisko wiszące nad horyzontem.

Soczysta zieleń, nieśmiałe pierwsze kwiaty, wczesne wiosenne listki na drzewach także wprawiają niektóre osoby w niemy zachwyt. Biały puch, lekko różowe niebo zwiastujące niechybne opady śniegu, czapy lodowe na skalistych grzbietach lub szron na krzewach i zziębnięte ptaki to krajobraz jaki towarzyszy zimie. Także ta pora roku ma swoich zagorzałych wielbicieli.

Wielu malarzy przelewało na płótno stan ducha i wizję świata jaka towarzyszyła im w wiosenne, letnie, jesienne lub zimowe dni.

Zimowy pejzaż to temat niezwykle trudny do namalowania. Bo jakże tu sprostać wyzwaniu jakie matka natura stawia przed artystą? Jak wydobyć niezwykły, magiczny, wręcz baśniowy urok skrzącego się śniegu czy lodu przy pomocy farb, kredek lub pasteli? W jaki sposób oddać chłód zimowego poranka i szarość pustych pól, po których przemykają tylko zziębnięte zwierzęta?

Julian Fałat jawi się w tej materii absolutnym mistrzem. Obraz zatytułowany «Śnieg» zachwyca swą genialnością. Słońce odbijające się w kryształkach lodu wręcz oślepia, a jednocześnie z tej mroźnej powierzchni wydobywa niezliczoną ilość kolorów – złocieni, fioletołów i różów. Jednocześnie białe plamy odczuwamy jak coś niezwykle miękkiego i delikatnego.

O obrazie «Z brzegów Wilejki» Ferdynanda Ruszczyca jeden z krytyków w 1900 r. powiedział: «Dzisiejsze malarstwo nie odtwarza, lecz przede wszystkim wyraża przyrodę, oddaje nie tylko jej kształty zewnętrzne, lecz także jej duszę – nastrój».

Józef Chełmoński miał zwyczaj, szczególnie po czubek nosa otulony w kożuch, rysować w plenerze. Pogoda, nawet najgorsza, nie stanowiła dla niego żadnej przeszkody. Jego prawie monochromatyczne «Kuropatwy na śniegu» sprawiają, że widz ma poczucie dojmującego zimna przesywającego do szpiku kości, a małe ptaki zagubione w bieli pustkowi przypominają drobne kobiety opatulone w wełniane chusty.

Ale zima to nie tylko zachwyt na feerię barw i miękkością świeżo opadłego śniegu. To także krajobraz surowy i groźny. Zwiastujący straszne nieszczęścia i ludzki dramat. Tak jest na obrazie Artura Grottgera «Pochód na Sybir», na którym widzimy skażonych pędzonych na zesłanie po przegranej powstaniu styczniowym. Zawieja śnieżna, zmrożone krzewy, szare, prawie czarne chmury dodają grozy tej kompozycji.

Pisząc o temacie zimy pojawiającej się na płótnach polskich mistrzów trudno wszak nie wspomnieć o najbardziej uczęszczanym regionie Polski, bezsprzecznie z tą porą roku się kojarzącym. Zakopane, Podhale, Tatry – ukochane przez wielu artystów i przez nich adorowane. Jan Stanisławski, Władysław Ślewiński, Stanisław Witkiewicz, Leon Wyczółkowski.



3

Panoramyczne widoki ośnieżonych szczytów, lekko rozświetlonych kilkoma promieniami słońca – to «Zakopane w zimie» Stanisławskiego i «Widok z Kozinca. Zakopane w śniegu» Wyczółkowskiego. Ostro kończące się skały, przepaście, kosodrzewina, góry spowite chmurami, a na zboczach ciemne plamy zwierząt zobaczmy na malowidle «Kozice w górach» Witkiewicza.

Lecz kiedy mrozy zelżają, zima będzie miała się ku końcowi, śniegi zaczną się topić i spływać do Morskiego Oka («Morskie Oko» – Ślewiński) to znak, że czas już nadchodzi dla kolejnej pory roku – czyli wiosny.

Gabriela WOŹNIAK-KOWALIK,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla
przez ORPEG

Na zdjęciach: 1. Julian Fałat. «Pejzaż zimowy z rzeką i ptakiem». Public domain. 2. Leon Wyczółkowski. «Widok z Kozinca. Zakopane w śniegu». Public domain. 3. Artur Grottgger. «Pochód na Sybir». Public domain.

Зима в малярстві

Якщо тільки нам не притаманна вразливість, приближена до емоційності носорога (нічого поганого про цю цікаву тварину я не хочу сказати), то сприйняття всіма даними людиною чуттями змін, які відбуваються в навколишньому світі, є чимось очевидним і надзвичайно природним для пересічного Homo sapiens.



2

Послідовна зміна пір року і переміни, які при цьому відбуваються, призводять до того, що багато людей відчують дивний, непояснюваний зв'язок із певними місяцями. Одні люблять гаряче літо й розпечені полуденним сонцем стіни або опалену спекою землю. Інші обожують меланхолію осінніх туманів, золоте листя та олів'яні хмари, навислі низько над горизонтом.

видобуває незліченну кількість кольорів: золотавих, фіолетових, рожевих. Воднораз білі плями сприймаються як щось надзвичайно пухке і ніжне.

Про картину «З берегів Вилейки» Фердинанда Руциця один із критиків у 1900 р. сказав: «Теперішнє малярство не відтворює, а передусім виражає природу, виявляє не лише її зовнішні форми, але й її душу – настрій».

Юзеф Хелмонський мав звичку, щільно, по кінчик носа закутавшись у кожух, малювати на пленері. Погода, навіть найгірша, не була для нього жодною перешкодою. Його майже монохромні «Перепілки на снігу» викликають у глядача відчуття пронизливого холоду, який проймає до кісток, а невеликі пташки, загублені в білих пустках, нагадують дрібненьких жінок, закутаних у вовняні хустки.

Проте зима – це не тільки захоплення феєрією барв і м'якістю снігу, що щойно випав. Це також суворий і грізний пейзаж, який провіщає страшне нещастя та людську трагедію. Це зображено на полотні Артура Гроттгера «Етап у Сибір», на якому ми бачимо приречених, яких женуть після програного Січневого повстання в заслання. Снігова заметіль, застигли куці, сірі, майже чорні хмари додають драматичності цій композиції.

Пишучи про зимову тематику на полотнах польських художників, важко не згадати про найбільш відвідуваний регіон Польщі, який, безсумнівно, асоціюється з цією порою року. Закопане, Підгалля, Татри – їх любили й обожнювали багато митців: Ян Станіславський, Владислав Слівінський, Stanisław Witkiewicz, Leon Wyczółkowski.

Панорамні краєвиди засніжених вершин, злегка осяяних кількома сонячними променями, – це «Закопане взимку» Яна Станіславського та «Вид із Козинця. Закопане у снігу» Леона Вичулковського. Стрімчасті піки скель, ущелини, буреломи, гори, вповиті хмарами, а також темні плями звірів на схилах ми побачимо на полотні «Козичі в горах» Станіслава Віткевича.

Проте коли морози вшухнуть, коли зима хилитиметься до кінця, сніги почнуть танути і текти до Морського Ока («Морське око» Владислава Слівінського) – це знак, що вже настає час для наступної пори року, тобто весни.

Габрієля Возняк-КОВАЛІК,
вчителька, скерована організацією ORPEG
до Ковеля і Луцька

Неперевершеним майстром у цій сфері є Юліан Фалат. Його картина під назвою «Сніг» захоплює своєю genialністю. Сонце, яке відбивається у кристаликах льоду, геть аж осліплює й одночасно з цієї морозної поверхні

На фото: 1. Юліан Фалат, «Зимовий пейзаж із річкою і птахом». Public domain. 2. Леон Вичулковський, «Вид із Козинця. Закопане у снігу». Public domain. 3. Артур Гроттгер, «Етап у Сибір». Public domain.

Cztery pory roku

Zapewne można pokusić się o postawienie tezy, iż «Cztery pory roku» Antonio Vivaldiego to niewątpliwie jeden z najpopularniejszych i najbardziej rozpoznawalnych utworów wszechczasów. Ten cykl czterech koncertów skrzypcowych wpada w ucho i zapada w pamięć z niezwykłą łatwością.

Można by rzec, że w tę muzykę nawet niezbyt wyrafinowany i wyrobiony meloman wchodzi jak w masło i nawet po wielu latach słysząc jedną z części mówi: znam to, znam, to przecież jest...? No i czasami, a może dla części społeczeństwa dość często, w tym miejscu zaczynają się schody i łamanie głowy nad tytułem tudzież nazwiskiem kompozytora.

Jeśli żadna myśl złota nie rozświetli człowieka czoła i żadne imię nagle a niespodziewanie w pamięci nie rozbłyśnie i nie przyjdzie do głowy, wruszą tylko ramionami niekiedy nad brakiem swej wiedzy ogólnej i żyć będą nadal w stanie bezkresnej ignorancji. Rozgrzeszamy się bowiem dość łatwo ze swej niewiedzy, także muzyki poważnej dotyczącej, mając ją za mało przydatną i nie wartą jakiegokolwiek uwagi z naszej strony.

Bo i po co komu taka wiedza nieżywcowa bardzo, zbędna wręcz i niepotrzebna człowiekowi twardo stąpającemu po matce Ziemi. Zatem dzieła Mozarta, Bacha, Verdiego, Bizeta, Moniuszki, Wieniawskiego i... można tak jeszcze bardzo długo wymieniać, będą dla wielu funkcjonować w przestrzeni publicznej jako bezimiennie utwory żywcem wyjęte z czasów bardzo zamierzających i odległych, kiedy jeszcze Facebooka nie było.

Jakże więc to, co robi Andre Rieu w popularyzowaniu muzyki klasycznej, na pozór wydaje się błahe, trywialne i banalne, a tak naprawdę jest tytaniczną pracą nad zmianą świadomości tzw. szerokich mas w obszarze muzyki nieco poważniejszego formatu.

Czapki z głów więc mili państwo za wspinał się, wznosząc i bawiąc częstokroć do łez koncerty, za oprawę sceniczną trochę barokową i czasem nawet kiczowatą, tonącą w feerii barw krynolin, za muzykę wielką i troszkę podkasaną, która dziarskim i pewnym krokiem wkracza pod strzechy.

Coś łatwo wpada w ucho powiemy wówczas, gdy jakaś fraza, słowo lub muzyka jest łatwa do zapamiętania.

Wchodzić jak w masło, czyli niezwykle łatwo, bez oporów, bez problemów.

Zaczynają się schody – z takim wyrażeniem możemy się spotkać, gdy zaczynają się kłopoty i napotykamy jakieś duże trudności.



Łamać sobie głowę – oznacza zastanawiać się nad czymś, rozmyślać.

Złota myśl to cenne spostrzeżenie, zwykle mądre i łatwo zapadające w pamięć.

Coś przychodzi komuś do głowy, czyli po prostu sobie o czymś przypomina, wpada na jakiś pomysł.

Tytaniczna praca to ogromny i wyczerpujący trud.

Czapki z głów powiemy wówczas, gdy wobec czegoś lub kogoś wyrażamy szacunek i podziw.

Gabriela WOŹNIAK-KOWALIK,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla
przez ORPEG

Напевно, можна ризикнути сформулювати тезу, що «Чотири пори року» Антоніо Вівальді – це один із найпопулярніших і найбільш упізнаваних творів усіх часів і народів. Цей цикл із чотирьох скрипкових концертів впадає у вухо і закарбовується в пам'яті з надзвичайною легкістю.

ці-Землі. Тому твори Моцарта, Баха, Верді, Бізе, Монюшка, Венявського (тут можна ще дуже довго перераховувати) будуть для багатьох функціонувати в громадському просторі як безіменні твори, живцем взяті з давно минулих і далеких часів, коли ще не було фейсбука.

Отож, те, що робить Андрій Ріє у сфері популяризації класичної музики, лише на перший погляд видається безвартісним, тривіальним і банальним. Насправді це титанічна праця над зміною свідомості широких мас у царині музики децю серйознішого формату.

Тож шапки з голів, любі пані та панове, за чудові, зворушливі й часто смішні до сліз концерти, за децю барокове і часом навіть кітчувате сценічне убранство, яке потопає у феєрії барв криноліну, за велику і трошки легковажну музику, яка енергійним і впевненим кроком прямує під наші стріхи.

Щось легко впадає у вухо (**coś łatwo wpada w ucho**) – ми говоримо так тоді, коли якусь фразу, слово або музику дуже легко запам'ятати.

Входить як у масло (**wchodzić jak w masło**) – надзвичайно легко, без спротиву, без проблем.

Починаються сходи (**zaczynają się schody**) – на такий вираз ми можемо натрапити, коли починаються клопоти і ми стикаємося з великими труднощами.

Ламати собі голову (**łamać sobie głowę**) – розмірковувати над чимось, задуматися.

Золота думка (**złota myśl**) – це цінне зауваження, зазвичай мудре і таке, яке легко закарбовується в пам'яті.

Щось приходить комусь до голови (**coś przychodzi komuś do głowy**), тобто людина просто щось пригадує, у неї виникає якась ідея.

Титанічна праця (**tytaniczna praca**) – величезна і виснажлива праця.

Шапки з голів (**czapki z głów**) – так поляки говорять тоді, коли висловлюють стосовного когось або чогось повагу і подив.

Gabriela WOŹNIAK-KOWALIK,
uczycielka, skierowana do Łucka i Kowla
organizacją ORPEG

Konkurs Recytatorski «Słowem – Polska»

Конкурс «Słowem – Polska»

Kancelaria Prezydenta RP ogłosiła II edycję Konkursu Recytatorskiego «Słowem – Polska» skierowanego do uczniów szkół polonijnych i polskich za granicą. O nagrodę Małżonki Prezydenta RP mogą ubiegać się młodzi rodacy uczący się języka polskiego w krajach ich zamieszkania.

Konkurs «Słowem – Polska» ma na celu zainteresowanie uczniów polską literaturą oraz kształtowanie w nich wrażliwości na piękno języka polskiego, a tym samym wzmocnienie poczucia tożsamości narodowej wśród Polonii i Polaków za granicą.

Utwory poetyckie w formie nagrań wideo mogą prezentować dzieci i młodzież w trzech grupach wiekowych: 7–9 lat, 10–13 lat i 14–19 lat.

Konkurs odbędzie się w terminie grudzień 2021 r. – czerwiec 2022 r. W tym czasie przewidziano cztery etapy eliminacji. W etapach: szkolnym, krajowym i kontynentalnym uczestnicy będą mieli za zadanie prezentację trzech różnych utworów wybranych autorów: Adama Asnyka, Władysława Bełzy, Marii Konopnickiej i Bolesława Leśmiana. Ostatnim etapem będzie rozstrzygnięcie Konkursu polegające na wyłonieniu finalistów i laureatów z każdej kategorii wiekowej.

Słowem - Polska

Formularze zgłoszeniowe oraz Regulamin Konkursu Recytatorskiego «Słowem-Polska» można pobrać tu: <https://www.prezydent.pl/malzonka-prezydenta/inicjatywy/konkurs-recytatorski-slowem-polska/ii-edycja>.

Źródło: prezydent.pl

Kancelaria prezydenta Republiki Polsha ogłosiła II Deklamatorski konkurs dla uczniów polonijnych i polskiej szkół za granicą. Za nagrodę Małżonki Prezydenta RP mogą ubiegać się młodzi rodacy uczący się języka polskiego w krajach ich zamieszkania.

Konkurs trwać będzie z grudnia 2021 r. do czerwca 2022 r. Na цей період заплановано чотири відбіркових етапи. На шкільному, загальнонаціональному і континентальному етапах учасники мають представити три різні твори вибраних авторів: Адама Асника, Владислава Белзи, Марії Конопницької і Болеслава Лесьмяна. На останньому етапі конкурсу будуть визначені фіналісти і лауреати кожної вікової категорії.

Заявки на участь та положення про декламаторський конкурс «Słowem-Polska» можна завантажити за адресою: <https://www.prezydent.pl/malzonka-prezydenta/inicjatywy/konkurs-recytatorski-slowem-polska/ii-edycja>.

Konkurs «Słowem – Polska» має на меті зацікавити учнів польською літературою та сформувати в них відчуття краси польської мови, тим самим зміцнюючи національну ідентичність серед Полонії і поляків за кордоном.

Декламувати поетичні твори, записуючи це на відео, можуть діти і молодь трьох вікових категорій: 7–9 років, 10–13 років і 14–19 років.

Джерело: prezydent.pl

ПРАСА // РОБОТА



Вакансії в Луцьку

Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
Водій автотранспортних засобів	30 000	Здійснювати міжнародні вантажні перевезення до країн Європи (Німеччини, Франції). Наявність закордонного біометричного паспорта, картки водія, полісу обов'язкового медичного страхування для виїзду до країн Європи	Авторемонтник	15 000	Знання технічних характеристик легкових автомобіля, ремонт легкових автомобілів	Друкар офсетного плоского друкування	15 000	Роботи в цифровій друкарні SIDE BY SIDE, знання поліграфічних процесів та технологій. Перевіряти справність устаткування, пристосовувати інструменти, блокувальних і інших пристроїв. Перевіряти комплектність форм, отриманих на замовлення, та їх якість
Електрозварник ручного зварювання	20 923	Виконувати ручне, дугове, газове та електрозварювання складних і відповідальних апаратів, деталей, вузлів, конструкцій та трубопроводів з різних сталей, чавуну, кольорових металів і сплавів, які призначені для роботи під динамічними та вібраційними навантаженнями та під тиском, виконувати термооброблення газовим пальником зварених стиків, читати креслення особливо складних зварних просторових металоконструкцій	Бетоняр	15 000	Робота з бетоном на будівельних об'єктах міста та області	Електрозварник на автотранспортних засобах	15 000	Зварювання металевих конструкцій, вміння читати конструкторські креслення
Головний інженер	20 000	Наявність резюме. Водійське посвідчення категорії В. Виробництво солодощів, забезпечення безперебійної роботи виробничого обладнання; організація роботи слюсарів-ремонтників. Оклад + премія. Дуже вітається навики роботи у програмі SolidWorks; програмування мікроконтролерів; навики роботи зварюванням TIG; розуміння роботи пневмосистем; власний автомобіль	Виконавець робіт	15 000	Організація та ведення робіт по зовнішніх мережах водопроводу та каналізації	Інженер з проектно-кошторисної роботи	15 000	Знання програми АВК або аналогів. Досвід роботи з проектно-кошторисними документами, знання у сфері кошторисного ціноутворення, складання калькуляції (димовідведення, пожежна автоматика, водні системи, пожежні трубопроводи). Зарплата 15 000 + премія
Фарбувальник приладів і деталей	20 000	Фарбувальник виробів з деревини; робота в цеху по виготовленню меблів та фурнітури; вміння володіти інструментами для покраски	Водій автотранспортних засобів	15 000	Водій категорії Е, СЕ. Перевезення вантажів по Україні на авто з причепом, утримання автомобіля в належному стані (дрібний ремонт), робота з документами	Інженер з проектно-кошторисної роботи	15 000	Складання кошторисів, калькуляцій вартості виготовлення виробів та конструкцій. Розрахунок вартості маш.-год. роботи будівельних машин і механізмів. Узгодження кошторисів та складання актів виконаних робіт КБ-2в та підготовка пакету документів під час проведення взаєморозрахунків з замовником. Розробка розділу «Кошторисна документація». Знання програмного комплексу АВК-5
Водій автотранспортних засобів	19 800	Перевезення паливно-мастильних матеріалів автомобілями вантажної групи (Вольво, Сканія), обслуговування АЗС марки Вог	Водій автотранспортних засобів	15 000	Водій категорії Е, СЕ. Перевезення вантажів по Україні на авто з причепом, утримання автомобіля в належному стані (дрібний ремонт), робота з документами	Майстер	15 000	Організація роботи швейного цеху; здійснення міжпроцесного контролю; здійснення контролю за дотриманням технологічної дисципліни у цеху; контроль виконання планових завдань; контроль якості. Знання технології виробництва верхнього одягу
Начальник служби	18 190	Начальник служби роботи з персоналом та документального забезпечення. Знання методики планування і прогнозування потреб персоналу, системи стандартів з праці трудових і соціальних нормативів, основ соціології та психології праці, етики ділового спілкування, трудового законодавства	Водій автотранспортних засобів	15 000	Міжнародні перевезення автомобілями Рено преміум з чіпом (з причіпом-шторою), відрядження Польща, Чехія, Литва (добова оплата)	Коваль ручного кування	15 000	Робота на виробничій базі в ковальському цеху (виробництво чавунних виробів)
Електрогазозварник	16 000	Виконання зварювальних робіт при ремонті техніки, деталей, машин і механізмів, обладнання та інших металевих конструкцій на аргонних напівавтоматичних машинах (зварювальник TIG). Можливе навчання на робочому місці	Водій автотранспортних засобів	15 000	Перевезення щебню, піску, асфальту з кар'єрів для ремонту доріг автомобілями ВОЛЬВО (самоскид). Заробітна плата відрядно-преміальна	Майстер	15 000	Організація роботи швейного цеху; здійснення міжпроцесного контролю; здійснення контролю за дотриманням технологічної дисципліни у цеху; контроль виконання планових завдань; контроль якості. Знання технології виробництва верхнього одягу
Водій автотранспортних засобів	15 500	Оклад + премія (15 000-17 000 грн). Водій сміттєвозів – вантажні автомобілі з маніпулятором. Вивезення твердих побутових відходів по місту Луцьку та Луцькому районі, контроль за належним технічним станом закріпленого транспортного засобу, здійснюють довіз на роботу та з роботи працівників	Водій автотранспортних засобів	15 000	Зарплата 15 000-35 000 грн. Водій-міжнародник категорії СЕ, вантажні перевезення за кордон. Наявність закордонного паспорта (віза, біометричний паспорт), наявність чіпа	Рихтувальник кузовів	15 000	Ремонт для подальшого фарбування деталі облицювання і складові одиниці кузовів автомобілів за допомогою інструменту
			Водій автотранспортних засобів	15 000	Водій-дальбойник з категоріями С, Е			
			Водій автотранспортних засобів	15 000	Робота на вантажному автомобілі в міжнародному сполученні			
			Головний бухгалтер	15 000	Повний облік господарських операцій, що проводиться бюджетною установою. Дотримання працівниками порядку оформлення та обліку первинних документів щодо вимог чинного законодавства. Складає фінансові звіти та подає їх у встановлені строки. Контроль за використання бюджетних коштів, усунення порушень і недоліків, виявлених під час проведення перевірок державними органами. Контроль за фондом оплати праці, встановлення посадових окладів, надбавок, зберігання бухгалтерських документів, передавання їх в архів			

За детальною інформацією звертайтеся до Луцького міського центру зайнятості:

43021 м. Луцьк, вул. Ярошука, 2;

тел.: +38(03322) 72-72-58, 24-92-68, (067) 199-03-28.

Події

Nadzwyczajny Sejmik

18 grudnia w Kijowie odbyły się obrady Nadzwyczajnego Sejmiku Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Zjazd dokonał przede wszystkim wyboru nowego prezesa FOPnU. Związane to było ze śmiercią prezesa Emilii Chmielowej, która 29 lat pełniła tę funkcję.

Mimo przedświątecznego okresu, ze zgłoszonych 213 przybyło 211 delegatów z 17 obwodów Ukrainy, w których funkcjonują organizacje członkowskie FOPnU. Organizatorzy zapewnili spełnienie wszystkich zasad i ograniczeń obowiązujących w związku z pandemią COVID-19.

Obrady są obecnością zaszczylił Jacek Gocłowski – Radca Konsul Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady RP w Kijowie.

Nowym prezesem FOPnU – zdobywając 204 głosy – została wybrana Elżbieta Korowiecka, od 20 lat związana z pracą organizacyjną Federacji, znana i szanowana praktycznie we wszystkich organizacjach członkowskich.

Ponadto jednogłośnie zaakceptowano decyzję w sprawie powrotu siedziby Federacji ze Lwowa do Kijowa i związaną z tym zmianę zapisu w Statucie, a także decyzję o poprawieniu w Statucie błędu dotyczącego trybu wyboru Zarządu. Obrady minęły w miłej serdecznej atmosferze, świadczącej o jednolitości, solidarności i wzajemnym zrozumieniu delegatów.

Z okazji zbliżającego się Jubileuszu 30-lecia Federacji w najbliższym czasie wspólnie będą opracowane programy i miejsca obchodów uroczystości.

Na zakończenie obrad konsul Jacek Gocłowski podziękował tak licznie zebranych delegatów za atmosferę obrad oraz życzył zdrowia, spokoju i radości z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz nowych osiągnięć w dalszej



działalności Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

Teresa DUTKIEWICZ,
przewodnicząca obrad Nadzwyczajnego Sejmiku,
wiceprezes FOPnU
Fot. Dom Polski w Kijowie

Надзвичайний сеймик

18 грудня в Києві відбулося засідання надзвичайного сеймика Федерації польських організацій в Україні (FOPnU). На з'їзді передусім відбулися вибори нового голови федерації у зв'язку зі смертю Емілії Хмельової, яка 29 років займала цю посаду.

і обмежень, запроваджених у зв'язку з пандемією COVID-19.

На засіданні був присутній Яцек Гоцловський, консул-радник консульського відділу Посольства РП у Києві.

Головою FOPnU (204 голоси) обрали Ельжбету Коровецьку, яка вже 20 років займається організаційною роботою у федерації та яку знають і поважають у всіх товариствах, що належать до об'єднання.

Окрім того, одногосно прийняли рішення про повернення центрального офісу федерації зі Львова до Києва і внесення відповідних змін до статуту та про вправлення в цьому документі помилки в частині, що стосується процедури вибору правління.

Засідання відбулося у привітній атмосфері, яка свідчить про одностайність, солідарність і взаєморозуміння серед делегатів.

У зв'язку з наближенням 30-річчя федерації найближчим часом розроблять програму святкування заходу.

На завершення з'їзду консул Яцек Гоцловський подякував прибулим делегатам за атмосферу, яка панувала на засіданні, та побажав здоров'я, миру й радості з нагоди прийдешніх свят Різдва Христового і нових досягнень у подальшій діяльності FOPnU.

Тереза ДУТКЕВИЧ,
спікерка засідання надзвичайного сеймика,
віцеголова FOPnU
Фото: Польський дім у Києві



Попри передсвятковий період із заявлених 213 прибули 211 делегатів із 17 областей України, в яких діють членські організації Федерації польських організацій в Україні. Організатори забезпечили дотримання всіх правил

«Stajenka» w wykonaniu uczniów Teatralno-Językowej Szkoły

«Стаєнка» від учнів театральної мовної школи

W przededniu Świąt Bożego Narodzenia w Centrum Polskim w Łucku odbyło się przedstawienie pt. «Stajenka».

Напередодні Різдва свят у польському центрі в Луцьку відбулася мистецька імпреза «Стаєнка».

16 grudnia aktorzy z Teatralno-Językowej Szkoły «Zakochani w Teatrze» działającej przy Twórczym Studiu Natalii Żurawlowej opowiedzieli historię narodzin Jezusa Chrystusa w zaprezentowanym w języku polskim przedstawieniu «Stajenka» oraz powitali gości polskimi i ukraińskimi kolędami. W trakcie imprezy na scenie wystąpili nie tylko uczniowie, ale również ich rodzice. Pedagodzy zaprosili ich na scenę, żeby również poczuli się aktorami.

Swoje wystąpienie uczniowie przygotowali pod opieką reżyserki Anastasiji Kazmirczuk oraz nauczycielki wokalu Anastasiji Roweckiej.

Święto zakończyło się częstowaniem słodyczkami oraz prezentami od Świętego Mikołaja, które zostały kupione przez Teatralno-Językową Szkołę «Zakochani w Teatrze».

Małgorzata BOŁOTIN
Zdjęcia udostępniła autorka



16 grudnia aktorzy teatralno-mówniej szkoły «Zakochani w teatrze» przy Twórczym studiu Natalii Żurawlowej rozpowiali historię narodzenia Jezusa Chrystusa za pomocą wistaw «Stajenka», яку представили польською мовою, та привітали гостей польськими й українськими колядками. Під час заходу на сцені були задіяні не тільки учні, але й їхні батьки. Педагогі запросили їх виступити, щоб вони також відчували себе акторами.

Свій виступ учні підготували під керівництвом режисерки-постановниці Анастасії Казмірчук та педагога з вокалу Анастасії Ровецької.

Святкування завершилося солодким частуванням і подарунками від Святого Миколая, підготовленими театральній мовній школою «Zakochani w teatrze».

Малгожата БОЛОТИН
Фото надала авторка



Вітаємо з днем народження

ТЕТЯНУ КРАВЧУК,

членкиню Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської.


Бажаємо міцного здоров'я, щастя та всіляких гараздів!

Члени Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
Публікація відображає лише погляди автора/авторів і не представляє офіційну позицію Канцелярії голови Ради міністрів РП

Проект підтримує Канцелярія голови Ради міністрів РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2021».
Проект «Польські медіа в Україні 2021-2022» реалізує фундація «Свобода і демократія»


Projekt wspierany ze środków
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach
konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021


Projekt „Polskie media na Ukrainie
2021-2022” realizowany przez Fundację
Wolność i Demokracja.

Założyciel/Zasnovnik - Valentyn WAKOŁYUK
Zespół redakcyjny/Редакційна колегія:
Walenty WAKOŁYUK/Валентин WAKOŁYUK
Natalia DENYSIUK/Наталія ДЕНІСІУК
Wiktor JARUCZYK/Віктор ЯРУЧИК
Anatolij OLIKH/Анатолій ОЛІХ

Główny redaktor: Valentyn WAKOŁYUK
Korekci: Ołga SHERSHEN, Piotr KOBALIK
Співпраця: Ядвіга ДЕМЧУК, Уршуля ОБЕРДА
Технічний редактор: Анатолій ОЛІХ
Відповідальний редактор: Олександр СВИЦА
Переклад: Світлана ПИЗА, Наталія ДЕНІСІУК

Adresa redakcji:
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7
tel/faks (0332) 72 54 99
e-mail: info@monitor-press.com
facebook.com/MonitorWołyński
twitter.com/MonitorWołyński

Свідоцтво про реєстрацію
ВЛ № 339-73Р від 19.05.2009 р.
Тираж: 3000. Замовлення: 2943
Друк: ПП «Волинська друкарня»
Луцьк, пр. Волі 27.
Друк офсетний, формат А3


www.monitor-press.com